AGENCJA PRASOWA

Rok IV Nr 43 /185/
Dn. 27 X 1943 r.

WALKA PODZIEMNA

Obwieszczenia

I Wyrokiem Sądu Specjalnego Cywilnego Okręgu Krakowskiego, zostali skazani na karę śmierci oraz utratę praw publicznych i obywatelskich praw honorowych:

1/Jan Czaja - Komendant Policji Granatowej w Przecławiu - za zastrzelenie Polaka, oraz stałe wyłudzanie łapówek od Polaków,

2/Józef Gottfied - wójt w Łososinie-Dolnej, pow.Nowy-Sącz, b.organista we wsi Tęgoborze, agent Gestapo - za spowodowanie aresztowania i zamordowania przez Niemców kilkudziesięciu Polaków, oraz znęcanie się nad ludnością polską i wywłaszczanie jej z majątku,

3/Jan Smoleń - plutonowy Policji Granatowej w Łososinie -Dolnej, pow.Nowy-Sącz zam. w Jakóbowicach - za gorliwą współpracę z Niemcami w ściąganiu kontyngentów, tępienie wolnego handlu, łapanie ludzi na roboty do Rzeszy, śledzenie i aresztowanie ukrywających się przed władzami niemieckimi Polaków, terroryzowanie ludności i znęcanie się nad nią.

Wszystkie wyroki wykonano przez zastrzelenie.

II Wyrokiem Komisji Sądzącej Okręgu Warszawskiego z dn.29 7 i 20 8 1943 r. zostali skazani:

a/ na karę i n f a m i i:

Dr Ludwik Kryn, lat 52, lekarz powiatowy w Grójcu - za stosowanie niemoralnych metod w zdobywaniu dochodów na stanowisku lekarza powiatowego, oraz grożenie represjami ze strony okupanta.

b/ na karę n a g a n y:

1/Bronisław Iżycki, lat 58, z Żyrardowa, za to, że na stanowisku komisarycznego burmistrza gm.Kąty, pow.grójeckiego, stosował niemoralne metody w zdobywaniu dochodów ze szkodą dla ludności polskiej /rozdział kart żywnościowych, artykułów przydziałowych i tp./, utrzymywał zażyłe stosunki z Niemcami, oraz gorliwie współpracował z władzami niemieckimi przy ściąganiu kontyngentów, oraz brance ludności polskiej na roboty do Rzeszy,

2/Antoni Pawlicki, lat 46, wieś Franciszków, gm.Nowa Wieś, pow.grójecki - za to,że na stanowisku sekretarza gm.Kąty stosował niemoralne metody w zdobywaniu dochodów ze szkodą dla ludności polskiej /rozdział kart żywnościowych, artykułów przydziałowych i tp./, utrzymywał zażyłe stosunki z Niemcami i obelżywie wyrażał się o patriotyźmie Polaków.

III Wyrokiem Komisji Sądzącej Walki Podziemnej Okręgu Lubelskiego, został skazany na karę i n f a m i i

Zbigniew Broniewski, dyrektor Cukrowni w Lublinie - za namawianie Polaków do zapisywania się na listę niemiecką, oraz lekceważące wyrażanie się o Państwie i Narodzie Polskim.

16 X 43 KIEROWNICTWO WALKI PODZIEMNEJ

Zawiadomienie

Organizacja pod nazwą "Komenda Zbrojnego Wyzwolenia" rozsyła ostrzeżenia i wyroki oraz organizuje akcje pseudo-wojskowe. Jest to działalność samowolna i bezprawna.

21 X 43 KIEROWNICTWO WALKI PODZIEMNEJ

KREW NA ULICACH WARSZAWY

Od samego początku wojny trwa zbrodnicza walka Niemców z każdym Polakiem i z całością narodu polskiego, równie krwawa jak bezmyślna, a zmienia się tylko jej reżyseria, przesuwa się po Polsce to tu, to tam - punkt jej największego nasilenia. W ostatnich czasach, jakby cofając się wraz z frontem niemieckim, sunie ta fala ku zachodowi, z Wołynia, Wilna, poprzez Łomżę, Białystok, Zamojszczyznę i dosięgła Warszawy. W nieustającej od września 1939 r. wojnie polsko-niemieckiej Stolica znów się stała głównym polem bitwy.

Reżyseria tej walki ze strony niemieckiej zdradza strach, bezsilność, głupotę.

Dość spojrzeć na pędzące przez ulice samochody z łapaczami, jadące ze wszech stron ku przechodniom i oknom domów gotową do strzału broń maszynową, by stwierdzić, że oni się boją, że ustawicznie przeczuwają atak. Egzekucje zakładników odbywają się niby to publicznie, dla postrachu. Wielu już publicznych egzekucji na Polakach dokonał okupant, spędzając na nie kolbami widzów polskich. Teraz jednak dzieje się naodwrót. Miejsce i okolica kaźni jest starannie oczyszczana z widzów i szczelnie zablokowana kordonami. Chyba tylko -

Rok IV Nr 43 /186/
Dn. 27 X 1943 r.

AGENCJA PRASOWA

WALKA PODZIEMNA

Obwieszczenia

I Wyrokiem Sądu Specjalnego Cywilnego Okręgu Krakowskiego, zostali skazani na karę śmierci oraz utratę praw publicznych i obywatelskich praw honorowych:

1/ Jan Czaja - Komendant Policji Granatowej w Przecławiu - za zastrzelenie Polaka, oraz stałe wyłudzanie łapówek od Polaków.

2/ Józef Gottfried - wójt w Łososinie-Dolnej, pow. Nowy-Sącz, zamieszkały we wsi Tęgoborze, agent Gestapo - za spowodowanie aresztowania i zamordowania przez Niemców kilkudziesięciu Polaków, przez znęcanie się nad ludnością polską i wywłaszczanie jej z majątku.

3/ Jan Smoleń - plutonowy Policji Granatowej w Łososinie-Dolnej, pow. Nowy-Sącz zam. w Jakubowicach - za gorliwą współpracę z Niemcami w ściąganiu kontyngentów, tępienie wolnego handlu, łapanie ludzi na roboty do Rzeszy, śledzenie i aresztowanie ukrywających się przed władzami niemieckimi Polaków, terroryzowanie ludności i znęcanie się nad nią.

Wszystkie wyroki wykonano przez zastrzelenie.

II Wyrokiem Komisji Sądzącej Okręgu Warszawskiego z dn. 30 VI i 20 VIII 1943 r., zostali skazani:

a/ na karę infamii:

Dr Ludwik [illegible], lat 52, lekarz powiatowy w Grójcu - za stosowanie niemoralnych metod w zdobyciu urzędów na stanowisko Lekarza powiatowego, oraz grożenie represjami ze strony okupanta.

b/ na karę nagany:

1/ Bronisław [illegible], lat 58, z Żyrardowa, za to, że na stanowisku komisarycznego burmistrza gm. Kąty, pow. grójeckiego, stosował niemoralne metody w zdobywaniu dochodów ze szkodą dla ludności polskiej /rozdział kart żywnościowych, artykułów przydziałowych i tp./, utrzymywał zażyłe stosunki z Niemcami, oraz gorliwie współpracował z władzami niemieckimi przy ściąganiu kontyngentów, oraz branie ludności polskiej na roboty do Rzeszy.

2/ [illegible], lat 46, z [illegible], gm. [illegible], pow. grójecki - za to, że na stanowisku sekretarza gm. Kąty stosował niemoralne metody w zdobywaniu dochodów ze szkodą dla ludności polskiej /rozdział kart żywnościowych, artykułów przydziałowych i tp./, utrzymywał zażyłe stosunki z Niemcami i obelżywie wyrażał się o patriotyzmie Polaków.

III Wyrokiem Komisji Sądzącej Walki Podziemnej Okręgu Lubelskiego, został skazany na karę infamii:

Zbigniew Bronowski, dyrektor Cukrowni w Lublinie - za namawianie Polaków do zapisywania się na listę niemiecką, oraz lekceważące wyrażanie się o Państwie i Narodzie Polskim.

KIEROWNICTWO WALKI PODZIEMNEJ

16 X 43

Zawiadomienie

Organizacja pod nazwą "Komenda Zbrojnego Wyzwolenia" rozsyła ostrzeżenia i wyroki oraz organizuje akcje pseudo-wojskowe. Jest to działalność samowolna i bezprawna.

KIEROWNICTWO WALKI PODZIEMNEJ

21 X 43

KREW NA ULICACH WARSZAWY

Od samego początku wojny trwa zbrodnicza walka Niemców z każdym Polakiem i z całością narodu polskiego. Równie krwawa jak [illegible], a zmienia się tylko jej reżyseria. Przesuwa się po Polsce to tu, to tam - punkt jej największego nasilenia. W ostatnich czasach, jakby cofając się wraz z frontem niemieckim, sunie ta fala ku zachodowi, z Wołynia, Wilna, poprzez Łomżę, Białystok, Zamojszczyznę i dosięgła Warszawy. W niezdobytej od września 1939 r. w wojnie polsko-niemieckiej Stolica znów się stała głównym polem bitwy.

Reżyseria tej walki ze strony niemieckiej zdradza strach, bezsilność, głupotę.

Dość spojrzeć na pędzące przez ulice samochody z łapaczami, jadące ze wszech stron ku przechodniom i [illegible] gotowy do strzału broń maszynową, by stwierdzić, że oni się boją, że [illegible] zakładników odbywają się niby to publicznie, ale [illegible] egzekucji na Polakach dokonał okupant, spędzając na nie [illegible] widzów polskich. Teraz jednak dzieje się naodwrót. Miejsce i okolice kaźni jest [illegible] z widzów i szczelnie zablokowana kordonami. Chyba tylko -

- ze strachu przed możliwą akcją Polski Podziemnej lub odruchem warszawskiej ulicy.
Nie ma cywilnego Niemca w Polsce, któryby nie drżał przed nagromadzoną olbrzymią energią odwetu polskiego. Każdy z nich ogląda się na czynniki policyjne, które mają go ochronić, a te - wykazują zupełną bezsilność. Chcąc uzyskać choć pozory sukcesu - prowadzą walkę z przechodniem. Ze zwykłym, bezbronnym, nikomu bezpośrednio niegrożącym przechodniem, którego ściga się samochodami, masowo zamyka w więzieniu, z którym odgrywa się komedię śledztwa "politycznego", którego się czyni zakładnikiem i wreszcie morduje pod byle pretekstem na chodniku ulicznym. Od pierwszego dnia wojny Niemcy najsilniej uderzają w ludzi bezbronnych - niezależnie od tego, czy chodzi o lotnika działającego na froncie, czy o policjanta w kraju okupowanym - bo mord i znęcanie się nad bezbronnymi odpowiada bestialstwu ich ducha, a terror taki wydaje im się rzeczą celową, gdyż wywołałby postrach w społeczeństwie niemieckim.
Walka ta wykazuje również, że poczynaniami Niemców kierują ludzie głupi. Działają oni wbrew własnej racji stanu - powodują anarchizację życia, idą na rękę elementom komunistycznym, którym zależy na jaknajwiększym zaognieniu sytuacji na zapleczu frontu, dążą do zdezorganizowania życia codziennego, polskiego, ale i swojego. Przykład Wołynia powinien był ich nauczyć, że jątrzenie może doprowadzić tylko do wymknięcia się im resztek władzy z rąk. Ale głupota nakazuje im iść dalej tą bezmyślną drogą. Zapatrzeni w bismarckowską dewizę "Blutt und Eisen" /krew i żelazo/, niedorastający do pięt żelaznemu kanclerzowi dygnitarze partyjni, kiepscy adwokaci, ograniczeni feldweble policji usiłują stać się spadkobiercami twórcy cesarstwa niemieckiego przez stosowanie tej maksymy w sposób dosłowny, bezmyślny i bez względu na to, czy sytuacja się do tego nadaje, czy nie.
Jeśli po wszystkich dotychczasowych próbach sądzili jeszcze, że wywołają strach po naszej stronie uderzając w Stolicę i zamiast wywozić ofiary do Palmir cz Falent, mordując je na ulicy - to chyba już się spostrzegli, że się mylą. O naszej reakcji psychicznej mogły ich przekonać kwiaty, krzyże i świece dekorujące krwawe plamy pozostałe po egzekucjach na bruku warszawskim, mogła ich przekonać czujna, solidarna i podniecona, ale nie zastraszana postawa przechodniów, przeciw którym wysyłają obławy. Mogą też być pewni, że krwawe wybryki ich w tym, czy innym mieście Polski nie zmienią ani na jotę bojowych wytycznych Polski Podziemnej. Nie spowodują desperackiej rewolty ulicznej, z którejby się cieszyli komuniści, ani nie osłabią rytmu kontrterroru obronnego z naszej strony. Nie zachwieją też solidarnością i karnością całości społeczeństwa polskiego. To już piąty rok takiej walki z ich strony - otrzaskaliśmy się, zwarliśmy mocno nasze szeregi, poznaliśmy się na strachu, bezradności i głupocie wroga. Poległym w walce oddaje się cześć, wobec wroga zaostrza czujność, a nad krwawymi plamami na ulicach Warszawy silniej zaciskają się pięści przechodnia - to jedynyrezultat ostatniej "ofenzywy" niemieckiej na naszej ziemi.

------ooo0ooo------

NA ZIEMIACH POLSKICH

a/Sprawy ogólne i polityczne

Warszawa. Dwa czynniki współdziałają zgodnie nad dalszym utrzymywaniem sytuacji w Warszawie w stanie zaognienia: władze niemieckie i komuniści.
Akcja ze strony niemieckiej dąży do spacyfikowania nastrojów i składa się z obław ulicznych i egzekucji zakładników. Obławy odbywają się codziennie. Zasadniczym ich elementem są lotne patrole samochodowe, technika łapania zmienia się nieco z dnia na dzień, jak również godzina głównego nasilenia. Raz patrole szybko jeżdżą po mieście i przetrząsają małe odcinki ulic, to znowu zgrupowania patroli blokują większe przestrzenie. Czasem przytrzymanych legitymuje się na miejscu, przeważnie zabiera wszystkich schwytanych. Raz akcja zaczyna się około południa, to znowu o 7-ej rano. Każdego dnia kilka osób pada ofiarą pochopnego używania broni przez oprawców /do dnia 21 b.m. zginęło tak 27 osób/. Jest rzeczą godną specjalnego podkreślenia, że oprócz schupo i agentów cywilnych SD od dnia 21 b.m. w obławach biorą udział również lotnicy. Obławy urządzono kolejno też na wszystkich większych targowiskach, pl. Żelaznej Bramy, Wielopolu, pl. Kazimierza, "na Koszykach", przyczym przekupniom posiadającym świadectwa handlowe zabrano towar, a przekupniów nieposiadających papierów zabrano wraz z towarem.
Równolegle i równocześnie z łapankami dokonywane są dalsze morderstwa na zakładnikach. Dn.16 b.m. zastrzelono 20 zakładników w Al. Niepodległości, dn.17 b.m. 22 innych na ul. Piusa XI pod murem dawnej ambasady niemieckiej, dn.19 znowóż 11 młodych ludzi koło Dworca Gdańskiego, dn.20 na przeciw CIWF-u 10-ciu, dn.22 na ul. Młynarskiej również 10 osób.
Egzekucje odbywają się w ten sposób, że silnie uzbrojona kawalkada aut policyjnych i SD przywozi skazańców z zawiązanymi oczyma i skutych z Pawiaka, schupo oczyszcza pewien odcinek ulicy z ludzi i obstawia go silnym kordonem, poczym następuje sama egzeku-

- ze strachu przed możliwą akcją Polski Podziemnej lub odruchem warszawskiej ulicy.

Nie ma cywilnego Niemca w Polsce, któryby nie drżał przed nagromadzoną olbrzymią energią odwetu polskiego. Każdy z nich ogląda się na czynniki policyjne, które mają go obronić, a te - wykazują zupełną bezsilność. Chcąc uzyskać choć pozory sukcesu - prowadzą walkę z przechodniem. Ze zwykłym, bezbronnym, nikomu bezpośrednio niegrożącym przechodniem, którego ściąga się samochodami, masowo zamyka w więzieniu, z którym odgrywa się komedię śledztwa "politycznego", którego się czyni zakładnikiem i wreszcie morduje pod byle pretekstem na chodniku ulicznym. Od pierwszego dnia wojny Niemcy najsilniej uderzają w ludzi bezbronnych - niezależnie od tego, czy chodzi o lotnika działającego na froncie, czy o policjanta w kraju okupowanym - bo mord i znęcanie się nad bezbronnymi odpowiada bestialstwu ich ducha, a terror taki wydaje im się rzeczą celową, gdyż wywołałby postrach w społeczeństwie niemieckim.

Walka ta wykazuje również, że poczynaniami Niemców kierują ludzie głupi. Działają oni wbrew własnej racji stanu - powodują anarchizację życia, idą na rękę elementom komunistycznym, którym zależy na jaknajwiększym zaognieniu sytuacji na zapleczu frontu, dążą do zdezorganizowania życia codziennego, polskiego, ale i swojego. Przykład Wołynia powinien był ich nauczyć, że jątrzenie może doprowadzić tylko do wymknięcia się im resztek władzy z rąk. Ale głupota nakazuje im iść dalej tą bezmyślną drogą. Zapatrzeni w bismarckowską dewizę "Bluth und Eisen" /krew i żelazo/, niedorastający do pięt żelaznemu kanclerzowi dygnitarze partyjni, kiepscy adwokaci, ograniczeni feldweble policji usiłują stać się spadkobiercami twórcy cesarstwa niemieckiego przez stosowanie tej maksymy w sposób dosłowny, bezmyślny i bez względu na to, czy sytuacja się do tego nadaje, czy nie.

Jeśli po wszystkich dotychczasowych próbach sądzili jeszcze, że wywołają strach po naszej stronie uderzając w Stolicę i zamiast wywozić ofiary do Palmir czy Falent, mordując je na ulicy - to chyba już się spostrzegli, że się mylą. O naszej reakcji psychicznej mogły ich przekonać kwiaty, krzyże i świece dekorujące krwawe plamy pozostałe po egzekucjach na bruku warszawskim. mogła ich przekonać czujna, solidarna i podniecona, ale nie zastrachana postawa przechodniów, przeciw którym wysyłają obławy. Mogą też być pewni, że krwawe wybryki ich w tym, czy innym mieście Polski nie zmienią ani na jotę bojowych wytycznych Polski Podziemnej. Nie spowodują desperackiej rewolty ulicznej, z którejby się cieszyli komuniści, ani nie osłabią rytmu kontrterroru obronnego z naszej strony. Nie zachwieje też solidarności i karności całości społeczeństwa polskiego. To już piąty rok takiej walki z ich strony - otrzaskaliśmy się, zwarliśmy mocno nasze szeregi, poznaliśmy się na strachu, bezradności i głupocie wroga. Poległym w walce oddaje się cześć, wobec wroga zaostrza czujność, a nad krwawymi plamami na ulicach Warszawy silniej zaciskają się pięści przechodnia - to jedyny rezultat ostatniej "ofensywy" niemieckiej na naszej ziemi.

-----oooOooo-----

NA ZIEMIACH POLSKICH

a/ Sprawy ogólne i polityczne

Warszawa: Dwa czynniki współdziałają zgodnie nad dalszym utrzymywaniem sytuacji w Warszawie w stanie zaognienia: władze niemieckie i komuniści.

Akcja ze strony niemieckiej dąży do spacyfikowania nastrojów i składa się z obław ulicznych i egzekucji zakładników. Obławy odbywają się codziennie. Zasadniczym ich elementem są lotne patrole samochodowe, technika łapania zmienia się nieco z dnia na dzień, jak również godzina głównego nasilenia. Raz patrole szybko jeżdżą po mieście i przetrząsają małe odcinki ulic, to znowu zgrupowania patroli blokują większe przestrzenie. Czasem przytrzymanych legitymuje się na miejscu, przeważnie zabiera wszystkich schwytanych. Raz akcja zaczyna się około południa, to znowu o 7-ej rano. Każdego dnia kilka osób pada ofiarą pochopnego używania broni przez oprawców /do dnia 21 b.m. zginęło tak 27 osób/. Jest rzeczą godną specjalnego podkreślenia, że oprócz schupo i agentów cywilnych SD od dnia 21 b.m. w obławach biorą udział również lotnicy. Obławy urządzono kolejno też na wszystkich większych targowiskach, pl.Żelaznej Bramy, Wielopolu, pl.Kazimierza, "na Koszykach", przyczym przekupniom posiadającym świadectwa handlowe zabrano towar, a przekupniów nieposiadających papierów zabrano wraz z towarem.

Równolegle i równocześnie z łapankami dokonywane są dalsze morderstwa na zakładnikach. Dn.13 b.m. zastrzelono 20 zakładników w Al.Niepodległości, dn.17 b.m. 22 innych na ul.Piusa XI pod murem dawnej ambasady niemieckiej, dn.19 znowu 11 młodych ludzi koło Dworca Gdańskiego, dn.20 na przeciw CIWF-u 16-ciu, dn.22 na ul.Młynarskiej również 10 osób.

Egzekucje odbywają się w ten sposób, że silnie uzbrojona kawalkada aut policyjnych i SD przywozi skazańców z zawiązanymi oczyma i skutych z Pawiaka, schupo oczyszcza pewien odcinek ulicy z ludzi i obstawia go silnym kordonem, poczym następuje sama egzeku-

cja. Przeważnie pluton egzekucyjny daje salwę, a SS-mani dobijają niezastrzelonych strzałem w tył głowy. Ciała pomordowanych są ładowane z powrotem na samochód. W Al.Niepodległości publiczność niemiecka przyglądała się z balkonów straceniu.

Warszawa zareagowała na te zbrodnie manifestacyjnie. Miejsca wykonania wyroków zostały natychmiast ozdobione kwiatami oraz postawiono prowizoryczne krzyże. Przechodnie odkrywają głowy przechodząc. Gestapo kilkakrotnie niszczyło te ozdoby i rozpędzało modlących się, ale natychmiast po odjeździe zbirów skrwawione miejsca były znów ozdobione.

W czasie zamierzonej egzekucji na Pradze w dniu 22 b.m. doszło do utarczki i gęstej strzelaniny u zbiegu ul.Jagiellońskiej i Floriańskiej; bezładna walka toczyła się na większej ilości ulic, wysłano do akcji nawet samochody pancerne.

O wysegregowaniu z więźniów z Pawiaka nowych zakładników i o dokonanych egzekucjach zawiadamiano przez megafony, podając nazwiska pomordowanych. Każda z tych zbrodni była upozorowana jakimś rzekomym, czy prawdziwym zamachem na Niemca. Zamachy te są działalnością drugiego wrogiego nam czynnika, dążącego wszystkimi siłami do rozpalenia sytuacji i sprowokowania jakiejś desperackiej akcji. Niemcy swym postępowaniem ułatwili niesłychanie działalność agentów komunistycznych, którzy celowo i rozmyślnie dokonują drobnych, nieryzykownych zamachów, uderzających w jakieś nieznane i mało ważne jednostki niemieckie. Do takich aktów należało np.zabicie 2 lotników na Żoliborzu, ostrzelanie patrolu żandarmerii przy ul.Stojewskiej, ostrzelanie w Al.Ujazdowskich z dużej odległości samochodu oficera Gestapo i td. Propaganda komunistyczna z całą bezczelnością nazywa swą akcję "krwawym październikiem", który ma być "uczczeniem" rocznicy rewolucji komunistycznej, a jest w rzeczywistości wygrywaniem zacietrzewionego bestialstwa niemieckiego przeciw Polakom.

Sytuację zaostrzyło kilka szkodliwych i anarchicznych odruchów nieopanowanych czynników jak np. rzucenie granatu na samochód policyjny w dn.22 b.m.

Dodatkowymi aktami pacyfikacyjnymi były rewizje kilku domów na ul.Marszałkowskiej i jednego na Oboźnej.

Liczba zatrzymanych dotąd na skutek łapanek nie może być jeszcze dokładnie podana: wynosi ona ok.7.000 osób. Zwolniono z Pawiaka ok.100, niektórych dni zwalniano część przytrzymanych już na ulicy. W stosunku do zatrzymanych /wszystkich/ jest prowadzone brutalne śledztwo. Jak dotąd, wobec złowrogiego nastawienia władz policyjnych tylko niewiele zakładów pracy interweniowało w sprawie zwolnień.

- W czasie od 4 do 20 X aresztowano na terenie Zarządu Miejskiego 31 pracowników, z tego 10 na ulicy.

- W ostatnich miesiącach korzysta ze świadczeń Pol.Kom.Op.m.W-wy około 75.000 osób. Zakwalifikowanych do pomocy około 120.000 - blisko 15 % ludności Warszawy. Coraz większego znaczenia w działalności Komitetu nabiera pomoc w zakresie zdrowia. Z pomocy tej korzysta około 5.000 osób miesięcznie. Ponad 400 dzieci zagrożonych lub chorych na gruźlicę przebywa w 3 zakładach zamkniętych w Otwocku.

- W czasie od 1 do 15 X zabito w Warszawie 66 osób, dokonano 122 rabunków i stwierdzono 44 uszkodzenia ciała /przeważnie postrzelenia/.

- Z powodu złego gatunku węgla zepsuły się w Elektrowni Miejskiej w Warszawie 2 kotły. Trzeci kocioł jest zagrożony. Znaczna część miasta była przez szereg dni pozbawiona światła, wiele warsztatów zbrojeniowych przerwało pracę.

- Niemcy wydali rozporządzenie przyspieszenia roboty odlewów pomników warszawskich. Do końca października ma być rozebrany przynajmniej jeden pomnik. Za pozostawienie pomnika Mickiewicza i Poniatowskiego RGO zobowiązało się dostarczyć odpowiednią ilość złomu.

- Wydział Aprowizacyjny Zarządu Miejskiego otrzymał do rozdziału na m-ce październik i listopad 13.000 litrów nafty. Sam Zarząd Miejski potrzebuje na ten okres 80.000 litrów.

- Ustalono, że młodociani są chronieni przed wywozem jedynie, gdy mają skierowanie z A-amtu do terminu i posiadają odpowiednią umowę. Terminatorzy są zwalniani z dulagu.

Aresztowanie 700 robotników. W dniu 15 X aresztowano w Kielcach, Skarżysku i Częstochowie około 700 robotników, stanowiących prawie cały personel fachowy, za rzekome kontaktowanie się z oddziałami partyzanckimi, które jakoby zostało wykryte na skutek nieostrożnych rozmów telefonicznych. Dyrekcja niemiecka zawiadomiła telegraficznie ministra produkcji Speera, iż na skutek aresztowania tylu fachowców fabryki będą musiały stanąć. Interwencja pozostała bez skutku. Fabryki te tj.Huta Częstochowska, dawny "Granat" w Kielcach i wytwórnia amunicji w Skarżysku wchodzą obecnie w skład koncernu HASAG z Lipska.

W tym samym czasie wykryto w niemieckiej dyrekcji koncernu wielkie nadużycia. Spowodowało to aresztowanie pewnej ilości Niemców na naczelnych stanowiskach; kilku dyrektorów uciekło do Warszawy.

W opinii miejscowej obie sprawy wiążą się razem!

cja. Przeważnie pluton egzekucyjny daje salwę, a Niemcami dobijają niezastrzelonych strzałem w tył głowy. Ciała pomordowanych są ładowane z powrotem na samochód. W Al.Niepodległości publiczność zmuszona przyglądała się z balkonów straceniu.

Warszawa zareagowała na to zbrodnie manifestacyjnie. Miejsca wykonania wyroków zostały natychmiast ozdobione kwiatami oraz postawiono prowizoryczne krzyże, przechodnie odkrywają głowy przechodząc. Gestapo niejednokrotnie niszczyło te ozdoby i rozpędzało modlących się, ale natychmiast po odjeździe zbirów skrwawione miejsca były znów ozdobione.

W czasie zamierzonej egzekucji na Pradze w dniu 22 b.m. doszło do ucieczki i gęstej strzelaniny u zbiegu ul.Jagiellońskiej i Stolarskiej; bezładna walka toczyła się na większej ilości ulic, wysłano do akcji nawet samochody pancerne.

O wyszperowaniu z więźniów z Pawiaka nowych zakładników i o dokonanych egzekucjach zawiadamiano przez megafony, podając nazwiska pomordowanych. Każda z tych zbrodni była upozorowana jakimś rzekomym, czy prawdziwym zamachem na Niemca. Zamachy te są działalnością drugiego wrogiego nam czynnika, dążącego wszystkimi siłami do rozpalenia sytuacji i sprowokowania jakiejś desperackiej akcji. Niemcy swym postępowaniem ułatwili niesłychanie działalność agentów komunistycznych, którzy nowo i rozmyślnie dokonują drobnych, nieryzykownych zamachów, uderzających w jakieś nieznane i mało ważne jednostki niemieckie. Do takich zamachów należało np.zabicie 2 lotników na Żoliborzu, ostrzelanie patrolu żandarmerii przy ul.Stojewskiej, ostrzelanie w Al.Ujazdowskich z dużej odległości samochodu oficera Gestapo i td. Propaganda komunistyczna z całą bezczelnością nazywa swą akcję "krwawym październikiem", który ma być "uczczeniem" rocznicy rewolucji komunistycznej, a jest w rzeczywistości wyzyskaniem zbiorowego bestialstwa niemieckiego przeciw Polakom.

Sytuację zaostrzyło kilka szkodliwych i anarchicznych odruchów nieopanowanych czynników jak np. rzucenie granatu na samochód policyjny w dn.22 b.m.

Dodatkowymi aktami pacyfikacyjnymi były rewizje kilku domów na ul.Marszałkowskiej i jednego na Obozowej.

Liczba zatrzymanych dotąd na skutek łapanek nie może być jeszcze dokładnie podana: wynosi ona ok.7,000 osób. Zwolniono z Pawiaka ok.100. niektórych dni zwalniano część przytrzymanych już na ulicy. W stosunku do zatrzymanych /wszystkich/ jest prowadzone brutalne śledztwo. Jak dotąd, wobec złowrogiego nastawienia władz policyjnych tylko niewiele zakładów pracy interweniowało w sprawie zwolnień.

- W czasie od 4 do 20 X aresztowano na terenie Zarządu Miejskiego 31 pracowników, z tego 10 na ulicy.

- W ostatnich miesiącach korzysta ze świadczeń Pol.Kom.Op.m.W-wy około 75.000 osób. Zakwalifikowanych do pomocy około 120.000 - blisko 15 % ludności Warszawy. Coraz większego znaczenia w działalności Komitetu nabiera pomoc w zakresie zdrowia. Z pomocy tej korzysta około 5.000 osób miesięcznie. Ponad 400 dzieci zagrożonych lub chorych na gruźlicę przebywa w 3 zakładach zamkniętych w Otwocku.

- W czasie od 1 do 15 X zabito w Warszawie 65 osób, dokonano 122 rabunków i stwierdzono 44 uszkodzenia ciała /przeważnie postrzelenia/.

- Z powodu złego gatunku węgla zepsuły się w Elektrowni Miejskiej w Warszawie 2 kotły. Trzeci kocioł jest zagrożony. Znaczna część miasta była przez szereg dni pozbawiona światła, wiele warsztatów zbrojeniowych przerwało pracę.

- Niemcy wydali rozporządzenie przyspieszenia roboty odlewów pomników warszawskich. Do końca października ma być rozebrany przynajmniej jeden pomnik. Za pozostawienie pomnika Mickiewicza i Poniatowskiego RGO zobowiązało się dostarczyć odpowiednią ilość złomu.

- Wydział Aprowizacyjny Zarządu Miejskiego otrzymał do rozdziału na m-ce październik i listopad 13,000 litrów nafty. Sam Zarząd Miejski potrzebuje na ten okres 80.000 litrów.

- Ustalono, że młodociani są chronieni przed wywozem jedynie, gdy mają skierowanie z A-amtu do terminu i posiadają odpowiednią umowę. Terminatorzy są zwalniani z Dulagu.

Aresztowanie 700 robotników. W dniu 15 X aresztowano w Kielcach, Skarżysku i Częstochowie około 700 robotników, stanowiących prawie cały personel fachowy, za rzekome kontaktowanie się z oddziałami partyzanckimi, które jakoby zostało wykryte na skutek nieostrożnych rozmów telefonicznych. Dyrekcja niemiecka zawiadomiła telegraficznie ministra produkcji Speera, iż na skutek aresztowania tylu fachowców fabryki będą musiały stanąć. Interwencja pozostała bez skutku. Fabryki to tj.Huta Częstochowska, dawny "Granat" w Kielcach i wytwórnia amunicji w Skarżysku wchodzą obecnie w skład koncernu HASAG z Lipska.

W tym samym czasie wykryto w niemieckiej dyrekcji koncernu wielkie nadużycia. Spowodowało to aresztowanie pewnej ilości Niemców na naczelnych stanowiskach; kilku dyrektorów uciekło do Warszawy.

W opinii miejscowej obie sprawy wiążą się razem.

Uważać na gajowych! Gestapo obsadza stanowiska gajowych swoimi ludźmi w celu poz-
nania miejsc ćwiczeń naszych oddziałów.

Represje kontyngentowe. Na terenie pow.garwolińskiego stosowane są ostatnio ogromne
represje za niedostarczanie kontyngentu w pełnej ilości. W gm.Parysów aresztowano wójta
i sekretarza oraz ponad 300 gospodarzy, których rzekomo osadzono w obozie pracy w Garwo-
linie.
We wsi Dąbrowa gm.Łaskarzew za niezgłoszenię się około 50 gospodarzy do kontroli
kwitów kontyngentowych zajęto cały inwentarz żywy, a kilkunastu młodych chłopców zabrano
do pędzenia tego inwentarza na stację kolejową. Ze stacji 14 /bo część uciekła/ osób za-
brano do aresztu, skąd mają być wywiezieni na roboty do Prus.
- W dniu 6 b.m. o godz.4-ej otoczyło Grodzisk, Skrudę, Choszcz /pow.Węgrów/ około
80 kałmuków z żandarmami. Celem obławy było sprawdzenie dostaw kontyngentu. Wszystkich
mężczyzn od lat 14-u zebrano w jednym miejscu, rewidując w tym czasie gospodarstwa. Za-
brano dużo trzody chlewnej, zboża itp. Od osób które nocowały w tych wsiach, a nie miesz-
kały pobrano po 200 zł grzywny.

Niemiecka "łaska". Propaganda niemiecka głosi wszędzie, że ludności polskiej zostały
zwiększone racje żywnościowe na kartki, zapomniano tylko dodać, że zmniejszono ilość kar-
tek np.w pow.Ostrów Maz. gminy wiejskie, które otrzymywały 2.500 - 3.000 kartek dla lud-
ności biednej i wysiedlonych - otrzymały na m-c październik po 600 - 700. Wójtowie są w
kłopocie, gdyż nie wiedzą jak rozdzielić tak małą ilość kartek wśród tylu biednych.

Rewizje. Dn.12 rano obstawiono kałmukami i żandarmami przedmieście m.Mińska "Nowe
Miasto", przeprowadzono w domach rewizje, rabując co pod rękę wpadnie. Znaleziono dwa
motocykle i dwa aparaty radiowe, ale nie zdołano aresztować nikogo. Zawiadomiono o tym
warszawskie Gestapo, które dotychczas nie zjawiło się. Wiele osób bez kart pracy zatrzy-
mano w celu wywiezienia do Prus.
W dniu 13 b.m. przeprowadzono taką samą akcję w drugiej dzielnicy "Stankowiźnie" i
pobliskich wioskach, jak Kędzierak, Gliniak, Jarząbek, Cielechowizna.

Zbrodnicza polityka Litwinów. W związku z aresztowaniami wielu Polaków w Wilnie i
rozstrzelaniem kilku osób w połowie września, o czym już donosiliśmy, należy wybitnie pod-
kreślić, że ten mord zbiorowy był sprowokowany i wyreżyserowany przez Litwinów. Preteks-
tem do represji było zabójstwo Mariana Padaby, inspektora policji litewskiej, urzędnika
Gestapo. Litwini dostarczyli Niemcom listy Polaków, którzy mają zostać aresztowani, listy
sporządzonej w roku 1940, tak że poszukiwano osób już nieżyjących i nie mieszkających.
Lista ta zawierała głównie nazwiska osób z inteligencji polskiej - 13 profesorów uniwer-
sytetu, wielu lekarzy, urzędników, inżynierów, oficerów i innych. Z pośród aresztowanych
rozstrzelano 10 osób / 17 IX /, a około 100 wywieziono do obozu ciężkiej pracy w Parwa-
niszkach koło Kowna. Aresztowań dokonywała policja litewska.
Litwini nie kryją się, że są inicjatorami tej represji, tak jak byli inicjatorami a-
resztowań zakonników, proboszczów polskich i td. Grożą oni jawnie dalszymi aresztowania-
mi i likwidacją całej inteligencji polskiej.
Świadomi bliskiej klęski niemieckiej, sami coraz czynniej występując przeciw Niem-
com, chcą ich jeszcze na koniec użyć jako narzędzia polityki antypolskiej. W zaślepieniu
swym, zamiast skorzystać z ostatniej sposobności do naprawienia dawniejszych błędów, o-
statecznie stemplują się jako służalcy okupanta i politycy, których jedynym celem jest
wykorzystywanie okoliczności dla zaspokojenia zbrodniczego fanatyzmu narodowego.

Kara. W dniu 8 b.m. przy stacji kolejowej Rogów kilku uzbrojonych ludzi powiesiło
Zakrzewskiego Henryka, męża nauczycielki, któremu przyczepiono kartkę "Nie będziesz wię-
cej szpiclował Polaków".

Odbicie więźniarek. W pierwszych dniach b.m. wysłano z Warszawy do Oświęcimia trans-
porty ponad 200 kobiet. Na jeden z transportów dokonano pod Krakowem napadu, uwalniając
wiezione w nim kobiety.

Pan hrabia przemawia. Na uroczystości zakończenia żniw w dystr.lubelskim urządzonej
przez władze niemieckie dnia 2 b.m. przemawiali do gubernatora Wendlera przedstawiciel
robotników ukraińskich, jakiś rzekomy przedstawiciel drobnych rolników polskich i hr.
Smórczewski, uzurpujący sobie prawo przemawiania w imieniu większych właścicieli ziems-
kich. Na równi z służalcem ukraińskim, liżącym stopy swego pana i wygłaszającym złośliwe
uwagi na temat dawnej polskiej polityki ekonomicznej, pan hrabia popisywał się wierno-
poddańczą przemową o dobrych chęciach nie zmniejszania tempa pracy, o uczynieniu zadość
wszystkim wymaganiom gubernatora, o totalnym wysiłku pracy i td. Nikt nie wątpi, że ża-

Uważać na gajowych! Gestapo obsadza stanowiska gajowych swoimi ludźmi w celu poznania miejsc ćwiczeń naszych oddziałów.

Represje kontyngentowe. Na terenie pow. garwolińskiego stosowane są ostatnio ogromne represje za niedostarczanie kontyngentu w pełnej ilości. W gm. Parysów aresztowano wójta i sekretarza oraz ponad 300 gospodarzy, których rzekomo osadzono w obozie pracy w Garwolinie.

We wsi Dąbrowa gm. Łaskarzew za niezgłoszenie się około 50 gospodarzy do kontroli kwitów kontyngentowych zajęto cały inwentarz żywy, a kilkunastu młodych chłopców zabrano do pędzenia tego inwentarza na stację kolejową. Ze stacji 14 /bo część uciekła/ osób zabrano do aresztu, skąd mają być wywiezieni na roboty do Prus.

W dniu 6 b.m. o godz. 4-ej otoczyli Grodzisk, Skrudę, Choszcz /pow. Węgrów/ około 80 kałmuków z żandarmami. Celem obławy było sprawdzenie dostaw kontyngentu. Wszystkich mężczyzn od lat 14-u zebrano w jednym miejscu, rewidując w tym czasie gospodarstwa. Zabrano dużo trzody chlewnej, zboża itp. Od osób które nocowały w tych wsiach, a nie mieszkały, pobrano po 200 zł grzywny.

Niemiecka "łaska". Propaganda niemiecka głosi wszędzie, że ludności polskiej zostały zwiększone racje żywnościowe na kartki, zapominano tylko dodać, że zmniejszono ilość kartek np. w pow. Ostrów Maz. gminy wiejskie, które otrzymywały 2.500 - 3.000 kartek dla ludności biednej i wysiedlonych - otrzymały na m-c październik po 600 - 700. Wójtowie są w kłopocie, gdyż nie wiedzą jak rozdzielić tak małą ilość kartek wśród tylu biednych.

Rewizje. Dn. 12 rano obstawiono kałmukami i żandarmami przedmieście m. Mińska "Nowe Miasto", przeprowadzono w domach rewizje, rabując co pod rękę wpadnie. Znaleziono dwa motocykle i dwa aparaty radiowe, ale nie zdołano aresztować nikogo. Zawiadomiono o tym warszawskie Gestapo, które dotychczas nie zjawiło się. Wiele osób bez kart pracy zatrzymano w celu wywiezienia do Prus.

W dniu 13 b.m. przeprowadzono taką samą akcję w drugiej dzielnicy "Stankowiźnie" i pobliskich wioskach, jak Kędzierak, Gliniak, Jarząbek, Cielechowizna.

Zbrodnie za politykę Litwinów. W związku z aresztowaniami wielu Polaków w Wilnie i rozstrzelaniem kilku osób w połowie września, o czym już donosiliśmy, należy wybitnie podkreślić, że ten mord zbiorowy był sprowokowany i wyreżyserowany przez Litwinów. Pretekstem do represji było zabójstwo Mariana Padaby, inspektora policji litewskiej, urzędnika Gestapo. Litwini dostarczyli Niemcom listy Polaków, którzy mają zostać aresztowani. Listy sporządzonej w roku 1940, tak że poszukiwano osób już nieżyjących i nie mieszkających. Lista ta zawierała głównie nazwiska osób z inteligencji polskiej - 13 profesorów uniwersytetu, wielu lekarzy, urzędników, inżynierów, oficerów i innych. Z pośród aresztowanych rozstrzelano 10 osób / 17 IX /, a około 100 wywieziono do obozu ciężkiej pracy w Parwaniszkach koło Kowna. Aresztowań dokonywała policja litewska.

Litwini nie kryją tego, że są inicjatorami tej represji, tak jak byli inicjatorami aresztowań zakonników, proboszczów polskich i td. Grożą oni jawnie dalszymi aresztowaniami i likwidacją całej inteligencji polskiej.

Świadomi bliskiej klęski niemieckiej, sami coraz czynniej występują przeciw Niemcom, chcąc ich jeszcze na koniec użyć jako narzędzia polityki antypolskiej. W zaślepieniu swym, zamiast skorzystać z ostatniej sposobności do naprawienia dawniejszych błędów, ostatecznie stemplują się jako służalcy okupanta i politycy, których jedynym celem jest wykorzystywanie okoliczności dla zaspokojenia zbrodniczego fanatyzmu narodowego.

Kara. W dniu 8 b.m. przy stacji kolejowej Rogów kilku uzbrojonych ludzi powiesiło Zakrzewskiego Henryka, męża nauczycielki, któremu przyczepiono kartkę "Nie będziesz więcej szpiclował Polaków".

Odbicie więźniarek. W pierwszych dniach b.m. wysłano z Warszawy do Oświęcimia transporty ponad 200 kobiet. Na jeden z transportów dokonano pod Krakowem napadu, uwalniając więzione w nim kobiety.

Pan hrabia przemawia. Na uroczystość zakończenia żniw w dystr. lubelskim urządzonej przez władze niemieckie dnia 2 b.m. przemawiali do gubernatora Wendlera przedstawiciel robotników ukraińskich, jakiś rzekomy przedstawiciel drobnych rolników polskich i hr. Smorczewski, uzurpujący sobie prawo przemawiania w imieniu większych właścicieli ziemskich. Na równi z służalcem ukraińskim, liżącym stopy swego pana i wygłaszającym złośliwe uwagi na temat dawnej polskiej polityki ekonomicznej, pan hrabia popisywał się wiernopoddańczą przemową o dobrych chęciach nie zmniejszania tempa pracy, o uczynieniu zadość wszystkim wymaganiom gubernatora, o totalnym wysiłku pracy i td. Nikt nie wątpi, że za-

den Polak nie upoważniał Smórczewskiego do wygłaszania tych nędznych, trącących zdradą narodową i bojaźliwym zakłamaniem słów w czyimś imieniu. Tym większa jest jego wina, że udając przedstawiciela pewnego odłamu społeczeństwa chciałby przez to dzielić odpowiedzialność za swe łajdackie stanowisko.

Węgrzy. Z Sambora, Stryja i Stanisławowa donoszą o objęciu ochrony powiatów przez wojska węgierskie. Jakoby w okolicach Stryja doszło już do zaognionych stosunków ukraińsko-węgierskich, przyczym 16 członków bandy ukraińskiej zostało zastrzelonych. Do polskiej ludności - jak dotychczas, Węgrzy odnoszą się życzliwie.

Włosi. Z Niemiec przywiezieni zostali w ostatnim tygodniu włoscy jeńcy wojenni w liczbie 4.000 do obozu koncentracyjnego w Jabłonnie. Wygląd i stan Włochów jest przerażający. Publiczne bicie jeńców wojennych przez niemiecką ochronę jest na porządku dziennym.

Dn.6 b.m. odjechały ze stacji Małkinia w kierunku wschodnim dwa transporty żołnierzy włoskich nieuzbrojonych. Mieli to być "ochotnicy" do robót przy frontowej fortyfikacji.

b/ Sprawy społeczne

Transporty kalek. W obrębie jednego tygodnia przybyło do Krakowa z Rzeszy około 1.500 Polaków - inwalidów. Są to ofiary nalotów . Ogółem zapowiedziano 15 takich transportów z Rzeszy. Jest to wynik polityki niemieckiej wobec polskiej siły roboczej w Niemczech. Od roku zaczęło się "planowe" przerzucanie Polaków do coraz energiczniej bombardowanych miast i ośrodków przemysłowych Rzeszy. Obecnie zbieramy rezultaty tej podłej akcji w postaci tysięcy kalek i chorych, których rząd niemiecki wyrzuca od siebie, składając na polskie społeczeństwo dodatkowy obowiązek opieki materialnej i leczniczej nad nieszczęśliwymi.

Było faktem zastanawiającym, iż dotychczas nadchodziło b.mało zawiadomień z terenu Rzeszy o zgonach Polaków. Okazuje się, iż władze niemieckie zatajały celowo te wypadki, nie chcąc psuć sobie akcji werbunkowej w GG, oraz powiększać oporu społeczeństwa polskiego. Obecnie pogarszająca się w sposób katastrofalny sytuacja wewnątrz Rzeszy zmusiła władze państwowe do pozbycia się ofiar nalotu bez względu na wrażenie, jakie mogą wywołać te tragiczne transporty.

Są to dla nas wiadomości ciężkie. Porwano bowiem z Kraju młodych, zdrowych i silnych ludzi, rzucono pod bomby, każąc pracować w najgorszych warunkach i traktując jak niewolników, by wreszcie przemilczać tchórzliwie o zabitych, a resztę ofiar odesłać w postaci kalek. Obrazuje to dosadnie politykę niszczenia żywych sił narodu polskiego, politykę uprawianą przez Niemców zarówno na terenie naszego Kraju, jak i w Rzeszy. Jest to nowy, tysiączny dowód, iż głównym celem okupanta w Polsce jest stworzenie "Raum ohne Leute". Zbrodnia niemiecka powiększa się z każdym rokiem.

Mimo wielkiej, powszechnej nędzy wśród społeczeństwa polskiego znajdzie się jeszcze kąt w izbie i miejsce przy stole dla tych tysięcy nieszczęśliwych, powracających z Niemiec. Ale to nie wszystko, to jeszcze nie koniec.

Godzina wielkiego, dziejowego rozrachunku z niemczyzną nie ograniczy się do odwetu podyktowanego przez zemstę. Będzie to dopiero początek wyrównywania wszystkich krzywd i wszelkich strat zadawanych przez państwo niemieckie państwu polskiemu i przez naród niemiecki narodowi polskiemu. Do ogromu zniszczeń wojennych i okupacyjnych w Polsce dochodzi nowa poważna pozycja. Jest to najbrutalniejsze porywanie ludzi do pracy przymusowej i świadome narażanie ich na śmierć lub kalectwo. Ubytek tych ludzi będzie krwawą raną naszego gospodarstwa społecznego, nie dającą się długo zagoić. Poszkodowany naród polski i skrzywdzone jednostki muszą otrzymać zadośćuczynienie moralne i pełne odszkodowanie materialne.

Do kategorii przestępców wojennych zaliczone zostaną Arbeitsamty i pracodawcy niemieccy, którzy odpowiadać będą na równi z innymi zbrodniarzami okupanckimi. Staną przed polskim sądem, jako tego państwa przeciw któremu zawinili, i skazani zostaną bez żadnej litości i fałszywego humanitaryzmu według praw polskich. Będzie to jednocześnie odbudową idei sprawiedliwości oraz aktem konieczności uzdrowienia moralnego narodu niemieckiego.

Naród niemiecki, ponosząc konsekwencje przegranej wojny, będzie musiał pokryć szkody wyrządzone pośrednio, np.wskutek nalotów, braku opieki lekarskiej i td. oraz szkody wyrządzone bezpośrednio, zarówno na terenie Polski w granicach z 1 IX 1939 r. jak i w granicach Rzeszy oraz Europy okupowanej. Wszystkie więc ofiary nalotów i innych wypadków otrzymają pełną skapitalizowaną rentę ubezpieczeniową z tytułu stwierdzonego inwalidztwa pracy. Renta za osoby zabite lub zmarłe w czasie wykonywania pracy przymusowej, a których rodziny nie będą odnalezione, przejdzie na rzecz funduszu opieki społecznej.

den Polak nie upoważnił Smorzewskiego do wygłaszania tych nędznych, trącących zdradą narodową i bojaźliwym zakłamaniem słów w czyimś imieniu. Tym większa jest jego wina, że udając przedstawiciela pewnego odłamu społeczeństwa chciałby przez to dzielić odpowiedzialność za swe łajdackie stanowisko.

Węgrzy. Z Sambora, Stryja i Stanisławowa donoszą o objęciu ochrony powiatów przez wojska węgierskie. Jakoby w okolicach Stryja doszło już do zaognionych stosunków ukraińsko-węgierskich, przyczym 16 członków bandy ukraińskiej zostało zastrzelonych. Do polskiej ludności - jak dotychczas, Węgrzy odnoszą się życzliwie.

Włosi. Z Niemiec przywiezieni zostali w ostatnim tygodniu włoscy jeńcy wojenni w liczbie 2.000 do obozu koncentracyjnego w Jabłonnie. Wygląd i stan Włochów jest przerażający. Publiczne bicie jeńców wojennych przez niemiecką ochronę jest na porządku dziennym.

Dn. 6 b.m. odjechały ze stacji Małkinia w kierunku wschodnim dwa transporty żołnierzy włoskich nieuzbrojonych. Mieli to być "[illegible]" do robót przy frontowej fortyfikacji.

b/ Sprawy społeczne

Transporty kalek. W obrębie jednego tygodnia przybyło do Krakowa z Rzeszy około 1.600 Polaków - inwalidów. Są to ofiary nalotów. Ogółem zapowiedziano 15 takich transportów z Rzeszy. Jest to wynik polityki niemieckiej wobec polskiej siły roboczej w Niemczech. Od roku zaczęło się "planowe" przerzucanie Polaków do coraz energiczniej bombardowanych miast i ośrodków przemysłowych Rzeszy. Obecnie zbieramy rezultaty tej podłej akcji w postaci tysięcy kalek i chorych, których rząd niemiecki wyrzuca od siebie, składając na polskie społeczeństwo dodatkowy obowiązek opieki materialnej i leczniczej nad nieszczęśliwymi.

Było faktem zastanawiającym, iż dotychczas nadchodziło b.mało zawiadomień z terenu Rzeszy o zgonach Polaków. Okazuje się, iż władze niemieckie zatajały celowo te wypadki, nie chcąc psuć sobie akcji werbunkowej w GG, oraz powiększać oporu społeczeństwa polskiego. Obecnie pogarszająca się w sposób katastrofalny sytuacja wewnątrz Rzeszy zmusiła władze państwowe do pozbycia się ofiar nalotów bez względu na wrażenie, jakie mogą wywołać te tragiczne transporty.

Są to dla mas wiadomości ciężkie. Porwano bowiem z Kraju młodych, zdrowych i silnych ludzi, rzucono pod bomby, każąc pracować w najgorszych warunkach i traktując jak niewolników, by wreszcie przemilczać tchórzliwie o zabitych, a resztę ofiar odesłać w postaci kalek. Obrazuje to dosadnie politykę niszczenia żywych sił narodu polskiego, politykę uprawianą przez Niemców zarówno na terenie naszego Kraju, jak i w Rzeszy. Jest to nowy, tysięczny dowód, iż głównym celem okupanta w Polsce jest stworzenie "Raum ohne Leute". Zbrodnia niemiecka powiększa się z każdym rokiem.

Mimo wielkiej, powszechnej nędzy wśród społeczeństwa polskiego znajdzie się jeszcze kąt w izbie i miejsce przy stole dla tych tysięcy nieszczęśliwych, powracających z Niemiec. Ale to nie wszystko, to jeszcze nie koniec.

Godzina wielkiego, dziejowego rozrachunku z Niemczyzną nie ograniczy się do odwetu podyktowanego przez zemstę. Będzie to dopiero początek wyrównywania wszystkich krzywd i wszelkich strat zadawanych przez państwo niemieckie państwu polskiemu i przez naród niemiecki narodowi polskiemu. Do ogromu zbrodni wojennych i okupacyjnych w Polsce dochodzi nowa poważna pozycja. Jest to najbrutalniejsze porywanie ludzi do pracy przymusowej i świadome narażanie ich na śmierć lub kalectwo. Ubytek tych ludzi będzie krwawą raną naszego gospodarstwa społecznego, nie dającą się długo zagoić. Poszkodowany naród polski i skrzywdzone jednostki muszą otrzymać zadośćuczynienie moralne i pełne odszkodowanie materialne.

Do kategorii przestępców wojennych zaliczone zostaną Arbeitsamty i pracodawcy niemieccy, którzy odpowiadać będą na równi z innymi zbrodniarzami okupanckimi. Staną przed polskim sądem, jako tego państwa przeciw któremu zawinili, i skazani zostaną bez żadnej litości i fałszywego humanitaryzmu według praw polskich. Będzie to jednocześnie odbudowa idei sprawiedliwości oraz aktem konieczności uzdrowienia moralnego narodu niemieckiego.

Naród niemiecki, ponosząc konsekwencje przegranej wojny, będzie musiał pokryć szkody wyrządzone pośrednio, np. wskutek nalotów, braku opieki lekarskiej i t.d. oraz szkody wyrządzone bezpośrednio, narodowi na terenie Polski w granicach z 1 IX 1939 r. jak i w granicach Rzeszy oraz Europy okupowanej. Wszystkie więc ofiary nalotów i innych wypadków otrzymają pełną skapitalizowaną rentę ubezpieczeniową z tytułu stwierdzonego inwalidztwa pracy. Renta za osoby zabite lub zmarłe w czasie wykonywania pracy przymusowej, a których rodziny nie będą odnalezione, przejdzie na rzecz funduszu opieki społecznej.

Nic nie ujdzie Niemcom bezkarnie. Za wszystko będą musieli zapłacić. Polska jako państwo walczące i zwycięskie będzie miała dość praw, aby zabezpieczyć sobie wszystkie słuszne pretensje w Traktacie Pokojowym i dość sił, aby w okresie "zawieszenia broni" zabezpieczyć sobie możliwości otrzymania odszkodowania.

c/ Sprawy kulturalne

"Teatr polski" w Krakowie pod bojkotem. Pod troskliwym patronatem władz okupacyjnych ma powstać w Krakowie stały teatr polski w gmachu Starego Teatru przy pl. Szczepańskim. Dyrektorem artystycznym ma zostać artysta operowy Drabik, zespół składać się będzie z 50 osób. Rząd GG, dając zasiłek na otwarcie tego przedsiębiorstwa, stwarza nową niemiecką imprezę polityczno-propagandową. Stanowi ona fragment niemieckiego najazdu na życie kulturalne Polski. W tych warunkach "teatr polski" jest imprezą szkodliwą i trzeba mieć nadzieję, że społeczeństwo krakowskie teatr ten zbojkotuje i zwalczać będzie z całą energią. Z surowym potępieniem winna się spotkać również gotowość 51 aktorów do wysługiwania się celom dyrygenta antypolskiej propagandy.

Straty nauki polskiej. Szeregi profesorów, docentów i wykładowców wyższych uczelni w Polsce zostały od początku wojny silnie przerzedzone. Ostatnia statystyka /zapewne niezupełnie kompletna/ obejmuje nazwiska 234 zmarłych. Z tego:

	zmarło śmiercią naturalną /przeważnie w kraju, kilku poza granicami kraju/	113
	zginęło na skutek działań wojennych	17
	zmarło na skutek ciężkich warunków życiowych /głównie we Lwowie/	7
	popełniło samobójstwa /głównie z nędzy/	4
	zginał z ręki bandytów	1
natomiast	na skutek zbrodniczej działalności okupanta zginęło 92, a mianowicie:	
	zmarło w obozach i więzieniach niemieckich	36
	" bezwzględnie na skutek pobytu w obozach i więzieniach	5
	rozstrzelanych i zastrzelonych zostało /z tego w Katyniu 5/	24
	zaginęło bez wieści /są wszelkie dane, że nie żyją/ po aresztowaniu przez Niemców we Lwowie w r. 1941	22
	zginęło na skutek likwidacji ghetta warszawskiego	2
	zmarło na zesłaniu w Rosji	2
	przepadł bez wieści wywieziony do Rosji	1

Listę powyższa nie obejmuje /oprócz trzech/ osób wywiezionych do Rosji oraz przebywających w obozach i więzieniach.

------ooo0ooo------

AKCJA KOMUNISTYCZNA

Komuna atakuje Anglię i Amerykę. Komunistyczna prasa w języku polskim przechodzi do zdecydowanego ataku propagandowego na Anglię i USA. Insynuuje się, że "za wybuch drugiej wojny światowej demokracje imperialistyczne ponoszą nie mniejszą odpowiedzialność, niż faszyzm europejski". Dalej oskarża się "o przewlekanie wojny i oczekiwanie na wykrwawienie się Armii Czerwonej" /"Trybuna Wolności", nr 41 z dn 1 października 43r/. Propaganda komunistyczna zarzuca Anglii i Ameryce, że "walka z hitleryzmem stała się dla nich parawanem, osłaniającym instalowanie się w Europie kontrrewolucyjnej dyktatury ANGOTA". Wreszcie komuna grozi, że "USA w czasie najbliższego okresu wejdą w stadium zaostrzonego kryzysu socjalnego walki klas o rozmiarach i ostrości dotychczas niespotykanej. Rewolucyjny rozmach proletariatu amerykanskiego właśnie w związku z upadkiem Hitlera może obezwładnić kontrrewolucyjnego żandarma angockiego w Europie". Dla Polaków - zdaniem komuny - wniosek z tego jest tylko jeden: otrząsnąć się z wpływów z a r ó w n o goebbelsowskich, jak i ... propagandy anglosaskiej /"Robotnik", organ RPPS, z dn. 23 września 43 r, nr 124/.

Niezależnie od podobnych wezwań gadzinówek komunistycznych otrząsać się będziemy nadal - z wpływów komuny

------ooo0ooo------

REPORTAŻ Z ŻYCIA POLSKI PODZIEMNEJ

"Oschar" Bürckl płaci rachunek

Ciężkie zadanie. Oberscharführer SS Franz Bürckl, zastępca komendanta "Pawiaka", bardzo ceni swoje życie i umie się kryć. Nigdy nie przebywa pieszo większej odległości nad drogę z mieszkania przy ul. Oleandry do biur Gestapo w Al. Szucha. I to zazwyczaj chodzi z psem. Na "Pawiak" zawsze jeździ samochodem, ubrany po cywilnemu. Prawie nikt go nie zna. Nie mówiąc oczywiście o więźniach "Pawiaka". Ci znają go dobrze! Jego szpicrutę podczas łamiącej kości i rozdzierającej mięśnie gimnastyki, jego potężną pięść podczas apelów i specjalnych rozmów, jego zwierzęce ślepka w nabrzękłej twarzy podczas masowych egzeku-

Nic nie ujdzie Niemcom bezkarnie. Za wszystko będą musieli zapłacić. Polska jako państwo walczące i zwycięskie będzie miała dość praw, aby zabezpieczyć sobie wszystkie słuszne pretensje w Traktacie Pokojowym i dość sił, aby w okresie "zawieszenia broni" zabezpieczyć sobie możliwości otrzymania odszkodowania.

c. Sprawy kulturalne

"Teatr polski" w Krakowie pod łotrzykiem. Pod troskliwym patronatem władz okupacyjnych ma powstać w Krakowie stały teatr polski w gmachu Starego Teatru przy pl. Szczepańskim. Dyrektorem artystycznym ma zostać artysta opery Drabik, zespół składać się będzie z 50 osób. Rząd GG. dając zasiłek na otwarcie tego przedsiębiorstwa, stwarza nową niemiecką imprezę polityczno-propagandową. Stanowi ona fragment niemieckiego najazdu na życie kulturalne Polski. W tych warunkach "teatr polski" jest imprezą szkodliwą i trzeba mieć nadzieję, że społeczeństwo krakowskie teatr ten zbojkotuje i zwalczać będzie z całą energią. Z surowym potępieniem winna się spotkać również gotowość 51 aktorów do wysługiwania się celom dywersji antypolskiej propagandy.

Straty nauki polskiej. Szeregi profesorów, docentów i wykładowców wyższych uczelni w Polsce zostały od początku wojny silnie przerzedzone. Ostatnia statystyka /zapewne niezupełnie kompletna/ obejmuje nazwiska 234 zmarłych. Z tego:
zmarło śmiercią naturalną /przeważnie w kraju, kilku poza granicami kraju/ 113
zginęło na skutek działań wojennych 17
zmarło na skutek ciężkich warunków życiowych /głównie we Lwowie/ 7
popełniło samobójstwo /głównie z nędzy/ 4
zginął z rąk bandytów 1
natomiast na skutek zbrodniczej działalności okupanta zginęło 92, a mianowicie:
zmarło w obozach i więzieniach niemieckich 36
" względnie na skutek pobytu w obozach i więzieniach 5
rozstrzelanych i zastrzelonych zostało /z tego w Katyniu 5/ 24
zaginęło bez wieści /na wszelkie dane, że nie żyją/ po aresztowaniu przez
Niemców we Lwowie w r.1941 22
zginęło na skutek likwidacji ghetta warszawskiego 2
zmarło na zesłaniu w Rosji 2
przepadł bez wieści wywieziony do Rosji 1
Lista powyższa nie obejmuje /oprócz trzech/ osób wywiezionych do Rosji oraz przebywających w obozach i więzieniach.

-------ooo0ooo-------

AKCJA KOMUNISTYCZNA

Komuna atakuje Anglię i Amerykę. Komunistyczna prasa w języku polskim przechodzi do zdecydowanego ataku propagandowego na Anglię i USA. Insynuuje się, że "za wybuch drugiej wojny światowej demokracje imperialistyczne ponoszą nie mniejszą odpowiedzialność, niż faszyzm europejski". Dalej oskarża się o przewlekanie wojny i oczekiwanie na wykrwawienie się Armii Czerwonej" /"Trybuna Wolności", nr 41 z dn 1 października 43r/. Propaganda komunistyczna zarzuca Anglii i Ameryce, że "walka z hitleryzmem stała się dla nich parawanem, osłaniającym instalowanie się w Europie kontrrewolucyjnej dyktatury AMGOTA". Wreszcie komuna grozi, że "USA w czasie najbliższego okresu wejdą w stadium zaostrzonego kryzysu socjalnego walki klas o rozmiarach i ostrości dotychczas niespotykanej. Rewolucyjny rozmach proletariatu amerykańskiego wzrośnie w związku z upadkiem Hitlera może obezwładnić kontrrewolucyjnego żandarma angielskiego w Europie". Dla Polaków - zdaniem komuny - wniosek z tego jest tylko jeden: otrząsnąć się z wpływów z a r ó w n o goebbelsowskich, jak i tej propagandy anglosaskiej /"Robotnik", organ RPPS, z dn.25 września 43 r.nr 124/.

Niezależnie od podobnych wezwań gadzinówek komunistycznych otrząsać się będziemy nadal - z wpływów komuny

-------ooo0ooo-------

REPORTAŻ Z ŻYCIA POLSKI PODZIEMNEJ

"Oschar" Sürcki płaci rachunek

Ciężkie zadanie. Oberscharführer SS Franz Bürcki, zastępca komendanta "Pawiaka", carsko ceni swoje życie i umie go krwią. Nigdy nie przebywa pieszo większej odległości nad drogę z mieszkania przy ul. Olesińskiej do biur Gestapo w Al.Szucha. I to zazwyczaj chodzi z psem. Na "Pawiak" zawsze jeździ samochodem, ubrany po cywilnemu. Prawie nikt go nie zna. Nie można oczywiście o więźniach "Pawiaka". Ci znali go dobrze! Jego szpicrutę podczas jazdy konnej i rewolwer w kieszeni spodni, jego potężną pięść podczas śledztwa i codzienne mordowanie, jego zwierzęce siepanie w nabrzmiałej twarzy podczas masowych egzekucji innych zdarzeń.

cji w obrębie więzienia. Kat z powołania, oprawca z zamiłowania, własnoręcznie bierze udział w katowaniu i mordowaniu więźniów... Musi zginąć.

Ciężkie zadanie. Wyrok można wykonać na przestrzeni parusetmetrowej zaledwie drogi, rojącej się od wojska, żandarmerii, policji i tajnych agentów. Wąska ulica Oleandrów to gniazdo Gestapowców gęsto tu mieszkających i Szucha i Litewska - tak samo; na Marszałkowskiej posterunki wojskowe, dwa na przestrzeni 100 metrów najbliższych... A jednak wyrok musi być wykonany. I to właśnie tu u zbiegu ul.Litewskiej i Oleandrów z Marszałkowska.

7 września o godz.9.50 patrol bojowy zajmuje przewidziane z góry stanowiska. Pięciu ludzi. Pięć pistoletów, trzy pistolety maszynowe i trzy pociski ręczne.

U wylotu Oleandrów koło przystanku tramwajowego, rozmawia z ożywieniem dwu panów. Z tego punktu mają głęboki wgląd w ul.Oleandrów i w Litewską. Nie wiadomo skąd oczekiwać Bürckla...

Koło przystanku na rogu Litewskiej jeden elegant stoi tuż obok grupy trzech żandarmów i trzech schupo czekających na tramwaj. O parę kroków w bramie przystanął drugi. Na drugim narożniku Litewskiej, młody, melancholijny muzyk z futerałem skrzypiec pod pachą gapi się na stojący przy chodniku samochód. Dzień szary, wietrzny, pierwsze żółknące liście spływają z drzew na czarny asfalt. Na Marszałkowskiej ruch raczej słaby.

O tej porze Bürckl wyszedł z mieszkania. I to nie sam. Odprowadza go ... żona z dzieckiem w wózeczku. Wspaniała osłona, jeśli chodzi o sentymentalnych Polaków. Rodzina Bürckl porusza się powoli, spacerowym krokiem. Papa w cywilnym stroju stąpa ciężko, ręce zwisają mu bezwładnie, jakby bardzo zmęczone odpowiedzialną "pracą na "Pawiaku", oczy patrzą z podełba.

Tak, to on. Poznano go zdaleka. Dowódca patrolu odprawił już wywiadowcę. Jest już pewien. Pozostaje powziąść ostateczną decyzję i przechodząc przez jezdnię, dać tym znak do akcji.

Ale...

Właśnie na rogu al. Piłsudskiego, gdzie prowadzi zamierzony szlak odwrotu przystaje lotny patrol motocyklowy 6 "Schupo". Właśnie od pl. Unii Lubelskiej nadjeżdżają tramwaje, pełne zielonych mundurów. I właśnie Bürckl przechodzi przez jezdnię z żoną i dzieckiem!...

Szanse napozór beznadziejne. Najgorszy zbieg okoliczności. Szczególnie ta kobieta z wózkiem dziecięcym! Ale jeśli nie teraz to?...

Wahanie trwa tylko sekundę. I dowódca patrolu schodzi za Bürcklem z chodnika. Akcja rozpoczęta.

Elegant z przystanku wymija grupę "zielonych" i przeszedłszy wylot Litewskiej przepuszcza przed sobą idącą powoli rodzinę.

Siedem strzałów z dwu pistoletów. Siedem kul w szerokie plecy. Według rozkazu. Przez ulicę przelatuje dreszcz. Przechodnie przystają. Tramwaj przejeżdżający obok zatrzymuje się z piskiem i zgrzytem hamulców. Trzask wystrzałów z kilku stron narasta z gorączkową szybkością, w ogłuszający zamęt.

Pierwsi zaczynają strzelać "schupo" z przystanku. Tych - dobywszy z pod płaszcza pistolet maszynowy - jedną serią rozpędza dowódca patrolu. Zmusza ich do ukrycia się za tylną platformą tramwaju. Lotny patrol motocyklowy z rogu Al.Piłsudskiego bije chaotycznie, niecelnie, ale gęsto z 6 luf. W gwiździe kul młody skrzypek zaczyna flegmatycznie swój popis. Z futerału skrzypiec dobywa pistolet maszynowy i wali serię za serią do motocyklistów. Tamci uskakują za węgieł i znikają. Ale oto z tramwaju wysypuje się tłumek żołnierzy. Kładą się za wagonem i otwierają ogień z za przedniej platformy. Cądny dzień. Kule krzyżują się z gwizdem, tną gałęzie...

Bürckl dostaje tymczasem jeszcze jeden strzał w czaszkę. Leżąca przy trupie męża kobieta szarpie się z mężczyzną, który zabiera papiery z kieszeni zabitego. Strzelanina gęstnieje. Wydaje się cudem, że nikt dotąd nie padł.

Na przeciwległym rogu Litewskiej posterunek osłonowy wyjaśnia szybko sytuację. Przyklęknąwszy z pistoletem maszynowym przy słupku przystanku trzema strzałami kładzie trupem trzech strzelających "Schupo", resztę jedną serią rozpędza i zmusza do ucieczki za wagon.

Potężna detonacja. Gęsty słup dymu wyrasta na jezdni. To "skrzypek" pociskiem ręcznym likwiduje drugą grupę Niemców ukrytych za przednią platformą tramwaju. Popłoch. Ogień niemiecki słabnie. Tylko patrol motocyklowy ukryty za węgłem wali na oślep aż lecą szyby z tramwaju i rozpaczliwe krzyki mieszają się z ogłuszającą wrzawą walki.

Zadanie spełnione. Patrol skupia się przy aucie i ładuje pospiesznie. Jeszcze z Litewskiej wypada jakiś gestapowiec bijący w biegu z Parabellum, ale po serii pistoletowej znika jak majak.

Samochód zrywa się na pierwszym biegu, zatacza dwa krótkie zakosy i szerokim łukiem skręca w Al.Piłsudskiego - prosto w grad kul.

To 6 Schupo zaczajonych za węgłem wali w szeroki, ale szybki cel. Lecą szyby z okien pędzącego samochodu. I zrywa się jeszcze raz dosadna seria pistoletowa. To dowódca

cji w obrębie więzienia. Kat z powołania, oprawca z zamiłowania, własnoręcznie bierze udział w katowaniu i mordowaniu więźniów... Musi zginąć.

Ciężkie zadanie. Wyrok można wykonać na przestrzeni parusetmetrowej zaledwie drogi, rojącej się od wojska, żandarmerii, policji i tajnych agentów. Wąska ulica Oleandrów to gniazdo Gestapowców gęsto tu mieszkających i Szucha i Litewska - tak samo; na Marszałkowskiej posterunki wojskowe, dwa na przestrzeni 100 metrów najbliższych... A jednak wyrok musi być wykonany. I to właśnie tu u zbiegu ul. Litewskiej i Oleandrów z Marszałkowska.

7 września o godz. 9.50 patrol bojowy zajmuje przewidziane z góry stanowiska. Pięciu ludzi. Pięć pistoletów, trzy pistolety maszynowe i trzy pociski ręczne.

U wylotu Oleandrów koło przystanku tramwajowego, rozmawia z ożywieniem dwu panów. Z tego punktu mają głęboki wgląd w ul. Oleandrów i w Litewską. Nie wiadomo skąd oczekiwać Bürckla...

Koło przystanku na rogu Litewskiej jeden elegant stoi tuż obok grupy trzech żandarmów i trzech schupo czekających na tramwaj. O parę kroków w bramie przystanął drugi. Na drugim narożniku Litewskiej, młody, melancholijny muzyk z futerałem skrzypiec pod pachą gapi się na stojący przy chodniku samochód. Dzień szary, wietrzny, pierwsze żółknące liście spływają z drzew na czarny asfalt. Na Marszałkowskiej ruch raczej słaby.

O tej porze Bürckl wyszedł z mieszkania. I to nie sam. Odprowadza go ... żona z dzieckiem w wózeczku. Wspaniała osłona, jeśli chodzi o sentymentalnych Polaków. Rodzina Bürckl porusza się powoli, spacerowym krokiem. Papa w cywilnym stroju stąpa ciężko, ręce zwisają mu bezwładnie, jakby bardzo zmęczone odpowiedzialną pracą na "Pawiaku", oczy patrzą z podełba.

Tak, to on. Poznano go zdaleka. Dowódca patrolu odprawił już wywiadowcę. Jest już pewien. Pozostaje powziąść ostateczną decyzję i przechodząc przez jezdnię, dać tym znak do akcji.

Ale...

Właśnie na rogu al. Piłsudskiego, gdzie prowadzi zamierzony szlak odwrotu przystaje lotny patrol motocyklowy 6 "Schupo". Właśnie od pl. Unii Lubelskiej nadjeżdżają tramwaje, pełne zielonych mundurów. I właśnie Bürckl przechodzi przez jezdnię z żoną i dzieckiem...

Szanse napozór beznadziejne. Najgorszy zbieg okoliczności. Szczególnie ta kobieta z wózkiem dziecięcym! Ale jeśli nie teraz to?...

Wahanie trwa tylko sekundę. I dowódca patrolu schodzi za Bürcklem z chodnika. Akcja rozpoczęta.

Elegant z przystanku wymija grupę "zielonych" i przeszedłszy wylot Litewskiej przepuszcza przed sobą idącą powoli rodzinę.

Siedem strzałów z dwu pistoletów. Siedem kul w szerokie plecy. Według rozkazu. Przez ulicę przelatuje dreszcz. Przechodnie przystają. Tramwaj przejeżdżający obok zatrzymuje się z piskiem i zgrzytem hamulców. Trzask wystrzałów z kilku stron narasta z gorączkową szybkością, w ogłuszający zamęt.

Pierwsi zaczynają strzelać "schupo" z przystanku. Tych - dobywszy z pod płaszcza pistolet maszynowy - jedną serią rozpędza dowódca patrolu. Zmusza ich do ukrycia się za tylną platformą tramwaju. Lotny patrol motocyklowy z rogu Al. Piłsudskiego bije chaotycznie, niecelnie, ale gęsto z 6 luf. W gwieździe kul młody skrzypek zaczyna flegmatycznie swój popis. Z futerału skrzypiec dobywa pistolet maszynowy i wali serię za serią do motocyklistów. Tamci uskakują za węgiel i znikają. Ale oto z tramwaju wysypuje się tłum żołnierzy. Kładą się za wagonem i otwierają ogień z za przedniej platformy. [illegible] Kule krzyżują się z gwizdem, tną gałęzie...

Bürckl dostaje tymczasem jeszcze jeden strzał w czaszkę. Leżąca przy trupie męża kobieta szarpie się z mężczyzną, który zabiera papiery z kieszeni zabitego. Strzelanina gęstnieje. Wydaje się cudem, że nikt dotąd nie padł.

Na przeciwległym rogu Litewskiej posterunek osłonowy wyjaśnia szybko sytuację. Przyklęczy z pistoletem maszynowym przy słupku przystanku trzema strzałami kładzie trupem trzech strzelających "Schupo", resztę jedną serią rozpędza i zmusza do ucieczki za wagon.

Potężna detonacja. Gęsty słup dymu wyrasta na jezdni. To "skrzypek" polskim tegonym likwiduje drugą grupę Niemców ukrytych za przednią platformą tramwaju. Popłoch. Ogień niemiecki słabnie. Tylko patrol motocyklowy ukryty za węglem wali na ślepo, aż lecą szyby z tramwaju i rozpaczliwe krzyki mieszają się z ogłuszającą wrzawą walki.

Zadanie spełnione. Patrol skupia się przy aucie i ładuje pospiesznie. Jeszcze z Litewskiej wypada jakiś gestapowiec biegnący w biegu z Parabellum, ale po serii pistoletowej znika jak majak.

Samochód zrywa się na pierwszym biegu, zatacza dwa krótkie zakosy i szerokim łukiem skręca w Al. Piłsudskiego - prosto w grad kul. To 6 Schupo zaczajonych za węglem wali w szeroki, ale szybki cel. Lecą szyby z okien pędzącego samochodu. I zrywa się jeszcze raz dosadna seria pistoletowa. To dowódca

patrolu przechylony przez szofera sypie kulami przez roztitą szybę - w lewo za siebie, kładąc schupowców pokotem w zagonykartofli.

Auto z wyciem silnika znika Niemcom z pola widzenia. Przepada. Stary, wypróbowany grat - zdobycz jeszcze z pod Arsenału. Zrobił swoje. Nie zawiódł. Z patrolu bojowego ani jeden żołnierz nie został ranny. Tylko samochód ma burty zestrzelone i szyby w proszku. A Niemcy? Bürckl zabity. Trzech schupo zabitych za tramwajem, z tych co dostali granat też paru zostało na jezdni, w kartoflach nie tylko padali ale i walili się z nóg. Jeśli nie zabitych to rannych musiało być kilkunastu.

Akcja bojowa trwała półtorej minuty. Wyraźnie: półtorej minuty.

Stalowa wola dowódcy, przytomność żołnierzy, dobrze wykorzystana przewaga ogniowa - i ciężkie zadanie wykonane w walce bez strat.

Bürckl zapłacił rachunek.

/Jer. Jas./

-----oooOooo-----

PRZEGLAD POLITYCZNY

"Jeżeli Europa ma być ocalona z nieobliczalnej katastrofy konieczne jest jaknajszybsze zakończenie wojny. Czynnik czasu nabrał w piątym roku wojny pierwszorzędnego znaczenia. Odtąd liczy się każda chwila. Warunki moralne i materialne w krajach okupowanych są tak złe, że nie można ich opisać. Im dłużej trwa agonia niemiecka, tym trudniej będzie przywrócić po wojnie normalne życie w Europie".

Te słowa sędziwego marszałka Smutsa bierzemy na motto "Przeglądu politycznego", albowiem nikt lepiej nie rozumie ich sensu niż ludność polska, która wyczerpana czterema laty bestialskiej okupacji, znalazła się wobec nowego paroksyzmu szału terrorystycznego umundurowanych sadystów. Ale też wiemy lepiej niż kto inny, że dzisiejszy "furror teutonicus" jest po pierwsze objawem wzmagającego się strachu przed nieubłaganym odwetem, powtóre jedynym środkiem podtrzymywania reżimu hitlerowskiego, zatym niezbitym dowodem malejącej siły Trzeciej Rzeszy, której przywódcy, zjeżdżający ostatnio na częste narady do kwatery Hitlera, sądzą, że terrorem zdołają przedłużyć swe panowanie. Siedząc na beczce prochu, nie można bezkarnie długo bawić się ogniem, tym więcej że o czasie trwania wojny, a więc i panowania narodowych socjalistów zdecydują sojusznicy, a nie Hitler.

Przytoczone słowa marsz. Smutsa są jakby odbiciem naszych myśli, nie mniej przeto, mimo całej grozy "furroris teutonici", musimy mieć ciągle na uwadze, że obecna wojna powinna zadecydować o losach nie jednego, lecz szeregu pokoleń. Powiedzenie: będzie Polska ale bez Polaków - jest efektownym głupstwem, gdyż żaden terror, nawet zorganizowany z naukową niemiecką ścisłością, nie zdoła zniszczyć wielomilionowej ludności Polski, - ludności, nie tylko o jednym z największych przyrostów naturalnych, lecz o wyjątkowej umiejętności przystosowywania się do najtrudniejszych warunków bytowania.

Ceną skrócenia wojnynie może być w żadnym razie powtórzenie błędu z roku 1918, kiedy dzień zawieszenia broni był równocześnie początkiem niesnasek między głównymi państwami sojuszniczymi, co w konsekwencji doprowadziło do przegrania pokoju i drugiej wojny światowej. Dziś wodzowie walczących demokracji dążą wszelkimi rozporządzalnymi środkami do wyeliminowania zawczasu zarodków ewentualnych przyszłych konfliktów, aby dać światu możliwie trwały i sprawiedliwy pokój choćby za cenę przedłużenia wojny. W takim przede wszystkim świetle patrzyć trzeba na rokowania trzech mocarstw.

Otwarcie konferencji moskiewskiej. Pierwsze wspólne spotkanie upełnomocnionych przedstawicieli rządów St. Zjednoczonych, W Brytanii i ZSRR jest od chwili przystąpienia Sowietów do wojny najważniejszym wydarzeniem politycznym, na którym koncentruje się uwaga społeczeństw i rządów obu walczących obozów. Powzięta na pierwszym posiedzeniu konferencji decyzja, przesądzająca tajność rokowań dyplomatyczno-wojskowych, wystawia powszechną opinię na kilkunastodniową próbę cierpliwości. Narazie zadowolnić się trzeba doniesieniem zazwyczaj dobrze poinformowanych "Timesów", że na konferencji, której uczestnicy zostali upoważnieni przez swoje rządy do podejmowania decyzji, dyskutowane są następujące zagadnienia: 1/termin i zakres dalszych ataków na Niemcy, 2/ odbudowa państw europejskich, 3/polityka w stosunku do wasalów niemieckich, 4/przyszłość Niemiec, 5/praktyczna współpraca w odbudowie zniszczeń. Dodajmy do tego opinię tego samego dziennika, że jednym z aktualnych zagadnień politycznych jest stanowisko, jakie zajmą trzy rokujące mocarstwa wobec państw, które są lub w krótkim czasie mogą stać się terenem działań wojennych. Dziennik, przewidując chwilę kiedy armia sowiecka zbliży się do ziem Polski, wyraża pogląd, iż byłoby wskazane przyspieszenie unormowania stosunków polsko-sowieckich celem przywrócenia współpracy wojskowej, zaś omawianie spraw granic Europy wschodniej, najeżonej trudnościami, uważa za przedwczesną.

patrolu przechylony przez szofera sypie kulami przez rozbitą szybę - w lewo za siebie, kładąc schupowców pokotem w zagonykartofli.

Auto z wyciem silnika znika Niemcom z pola widzenia. Przepada. Stary, wypróbowany grat - zdobycz jeszcze z pod Arsenału. Zrobił swoje. Nie zawiódł. Z patrolu bojowego ani jeden żołnierz nie został ranny. Tylko samochód ma burty zestrzelone i szyby w proszku. A Niemcy? Bürckl zabity. Trzech schupo zabitych za tramwajem, z tych co dostali granat też paru zostało na jezdni, w kartoflach nie tylko padali ale i walili się z nóg. Jeśli nie zabitych to rannych musiało być kilkunastu.

Akcja bojowa trwała półtorej minuty. Wyraźniej: półtorej minuty.

Stalowa wola dowódcy, przytomność żołnierzy, dobrze wykorzystana przewaga ogniowa i ciężkie zadanie wykonane w walce bez strat.

Bürckl zapłacił rachunek. /Jer. Jas./

-----oooOooo-----

PRZEGLĄD POLITYCZNY

"Jeżeli Europa ma być ocalona z nieobliczalnej katastrofy konieczne jest jaknajszybsze zakończenie wojny. Czynnik czasu nabrał w piątym roku wojny pierwszorzędnego znaczenia. Odtąd liczy się każda chwila. Warunki moralne i materialne w krajach okupowanych są tak złe, że nie można ich opisać. Im dłużej trwa agonia niemiecka, tym trudniej będzie przywrócić, po wojnie normalne życie w Europie".

Te słowa sędziwego marszałka Smutsa bierzemy na motto "Przeglądu politycznego", albowiem nikt lepiej nie rozumie ich sensu niż ludność polska, która wycierpiała czteroletnią bestialskiej okupacji, znalazła się wobec nowego paroksyzmu szału terrorystycznego umundurowanych sadystów. Ale też wiemy lepiej niż kto inny, że dzisiejszy "furror teutonicus" jest po pierwsze objawem wzmagającego się strachu przed nieubłaganym odwetem, powtóre jedynym środkiem podtrzymywania reżimu hitlerowskiego, zatym niezbitym dowodem malejącej siły Trzeciej Rzeszy, której przywódcy, zjeżdżający ostatnio na częste narady do kwatery Hitlera, sądzą, że terrorem zdołają przedłużyć swe panowanie. Siedząc na beczce prochu, nie można bezkarnie długo bawić się ogniem, tym więcej że o czasie trwania wojny, a więc i panowania narodowych socjalistów zadecydują sojusznicy, a nie Hitler.

Przytoczone słowa marsz. Smutsa są jasnym odbiciem naszych myśli, nie mniej, przeto, mimo całej grozy "furroris teutonici", musimy mieć ciągle na uwadze, że obecna wojna powinna zadecydować o losach nie jednego, lecz szeregu pokoleń. Powiedzenie: będzie Polska ale bez Polaków - jest efektownym głupstwem, gdyż żaden terror, nawet zorganizowany z naukową niemiecką ścisłością, nie zdoła zniszczyć wielomilionowej ludności Polski, - ludności, nie tylko o jednym z największych przyrostów naturalnych, lecz o wyjątkowej umiejętności przystosowywania się do najtrudniejszych warunków bytowania.

Cena skrócenia wojny nie może być w żadnym razie powtórzenie błędu z roku 1918, kiedy dzień zawieszenia broni był równocześnie początkiem nieśnasek między głównymi państwami sojuszniczymi, co w konsekwencji doprowadziło do przegrania pokoju i drugiej wojny światowej. Dziś wodzowie walczących demokracji dążą wszelkimi rozporządzalnymi środkami do wyeliminowania zawczasu zarodków ewentualnych przyszłych konfliktów, aby dać światu możliwie trwały i sprawiedliwy pokój choćby za cenę przedłużenia wojny. W takim przede wszystkim świetle patrzyć trzeba na rokowania trzech mocarstw.

Otwarcie konferencji moskiewskiej. Pierwsze wspólne spotkanie upełnomocnionych przedstawicieli rządów St. Zjednoczonych, W. Brytanii i ZSRR jest od chwili przystąpienia Sowietów do wojny najważniejszym wydarzeniem politycznym, na którym koncentruje się uwaga społeczeństw i rządów obu walczących obozów. Podjęta na pierwszym posiedzeniu konferencji decyzja, przesądzająca tajność rokowań dyplomatyczno-wojskowych, wystawia cierpliwość opinii na kilkutygodniową próbę cierpliwości. Narazie zadowolnić się trzeba doniesieniem zawsze dobrze poinformowanych "Timesów", że na konferencji, której uczestnicy zostali upoważnieni przez swoje rządy do podejmowania decyzji, dyskutowane są następujące zagadnienia: 1/ termin i zakres dalszych ataków na Niemcy, 2/ odbudowa państw europejskich, 3/ polityka w stosunku do wasalów niemieckich, 4/ przyszłość Niemiec, 5/ praktyczne współpraca w odbudowie zniszczeń. Dodajmy do tego opinię tego samego dziennika, że jednym z aktualnych zagadnień politycznych jest stanowisko, jakie zajmą trzy rokujące mocarstwa wobec państw, które są lub w krótkim czasie mogą stać się terenem działań wojennych. Dziennik, przewidując chwilę kiedy armia sowiecka zbliży się do ziem Polski, wyraża pogląd, iż byłoby wskazane przyspieszenie unormowania stosunków polsko-sowieckich celem przyspieszenia współpracy wojskowej, zaś omawianie spraw granic Europy wschodniej, najeżonej trudnościami, uważa za przedwczesną.

Nowe dostawy dla Rosji. Wobec tego, że konferencja w Moskwie, obradująca za grubymi murami Kremla, jest ściśle tajna i wszelkie pogłoski o jej przebiegu są domysłami, nie będziemy ani ich powtarzali, ani sami bawili się w przedwczesne dociekania. Spróbujemy natomiast sprecyzować postawę każdego z partnerów rokowań.

W związku z podpisaniem przez WBrytanię, St,Zjednoczone i Kanadę z jednej strony, a Związkiem Sowieckim z drugiej nowej umowy w sprawie dalszych dostaw dla Sowietów sprzętu wojennego i żywności,- co było uwerturą do konferencji moskiewskiej, - "Daily Mail" otwarcie napisał, że Rosja nigdy nie byłaby zdolna do tak skutecznej walki, gdyby nie pomoc aliantów. "Bez tysięcy samolotów i czołgów, bez dostaw angielskich i amerykańskich wysyłanych częstokroć z dużym ryzykiem, przypominał "Daily Mail", - Rosja Sowiecka znajdowałaby się w położeniu bez porównania trudniejszym niż obecnie".

Szczególnie ważne w nowej umowie jest zapewnienie dostaw żywności, gdyż nadchodząca zima pod względem aprowizacyjnym zapowiada się w Rosji wręcz katastrofalnie. Wiedzą o tym i spieszą sojusznikowi z pomocą Anglosasi, sojusznik zaś zajmuje postawę taką, jakby mógł niczym nieskrępowany dyktować swoje warunki.

Stanowisko Sowietów. Rosjanie zasiedli do stołu konferencyjnego z jednym żądaniem, powzięcia decyzji, które skrócą wojnę. W tym celu przede wszystkim konieczne jest jaknajszybsze stworzenie frontu lądowego w Europie zachodniej. Inne zagadnienia, w szczególności zagadnienia organizacji przyszłego pokoju odsuwają, zdaje się, na plan dalszy; problem granic radziby wogóle wyeliminować z rokowań. Granice Zw.Sowieckiego, zdaniem moskiewskiej "Prawdy", nie "mogą tak samo stanowić przedmiotu rokowań, jak np.granice St. Zjednoczonych, lub statut Kalifornii". Jeżeli urzędówka komunistyczna ma na myśli granice z przed 17 września 1939r. - wówczas zgoda. Jeżeli jednak włącza w nie ziemie polskie, zagrabione dzięki sojuszowi z Hitlerem - wtedy, jesteśmy o tym przekonani, kamyczek "Prawdy" rzucony do ogrodu Roosevelta, zostanie w sposób właściwy odrzucony.

Stanowisko Anglosasów. Odpowiedź na żądanie natychmiastowego stworzenia tzw.drugiego frontu tym razem dał premier Afryki południowej, Marsz.Smuts, członek brytyjskiego gabinetu wojennego i mąż stanu, którego głos jest słuchany w całym świecie anglosaskim. Oświadczył on, że sprzymierzeńcy zachodni rozpoczną wielkie natarcie na Europę dopiero w przyszłym roku. Angielskie koła polityczne, komentując to oświadczenie, wyraźnie skierowane w stronę konferencji moskiewskiej, starają się uspokoić ludność państw okupowanych, dodając, że ujarzmione narody Europy skorzystać mogą jedynie z działań skutecznych, zaś pomyślne natarcie na fortecę europejską wraz z jednoczesnym działaniem na morzu i w powietrzu wymaga takich zasobów, jakich sprzymierzeni najwidoczniej nie będą posiadać przed przyszłym rokiem. Można zatym mieć pewność, że Anglosasi w obecnych rokowaniach stać będą nadal na stanowisku, że tylko ich naczelne dowództwo bez względu na naciski z zewnątrz zadecyduje kiedy i gdzie ma powstać tzw.drugi front.

Anglicy i Amerykanie domagać się będą uznania przez partnera sowieckiego dwóch zasadniczych postulatów. Posunięcia polityczne na oswobadzanym z nieprzyjaciela terenie muszą być wynikiem ogólnego porozumienia, nie zaś decyzji sztabu, czy rządu państwa, którego armia pierwsza wkroczyła na ten teren. Dowód praktycznego zastosowania tej zasady dali Anglo-amerykanie przez zaproszenie Zw.Sowieckiego do Komisji Śródziemnomorskiej i konsultowanie rządu sowieckiego w sprawach, związanych z wypadkami włoskimi, mimo że ZSRR nie brał żadnego udziału w zwycięskich działaniach na m.Śródziemnym. Drugim postulatem, na który Londyn i Waszyngton kładą silny nacisk jest uznanie prawa narodów, znajdujących się obecnie pod okupacją, do samostanowienia o formie ustroju i przyszłych rządach w ich państwach.

Znając zamiary bolszewickie i metody ich realizowania /"nieskrępowane" plebiscyty pod bagnetami NKWD, wypowiadające "spontaniczne" żądanie ludności połączenia się ze Związkiem Sowieckim/, te dwa postulaty Anglii i Ameryki w rokowaniach z Rosją Sowiecką mają dla nas doniosłe znaczenie, gdyż ułatwią w przyszłości naszą rozgrywkę z Sowietami.

-----oooOooo-----

Nowe dostawy dla Rosji. Wobec tego, że konferencja w Moskwie, obradująca za grubymi murami Kremla, jest ściśle tajna i wszelkie pogłoski o jej przebiegu są domysłami, nie będziemy ani ich powtarzali, ani sami bawili się w przedwczesne dociekania. Spróbujemy natomiast sprecyzować postawę każdego z partnerów rokowań.

W związku z podpisaniem przez W.Brytanię, St.Zjednoczone i Kanadę z jednej strony, a Związkiem Sowieckim z drugiej nowej umowy w sprawie dalszych dostaw dla Sowietów sprzętu wojennego i żywności, - co było uwerturą do konferencji moskiewskiej, - "Daily Mail" otwarcie napisał, że Rosja nigdy nie byłaby zdolna do tak skutecznej walki, gdyby nie pomoc aliantów. "Bez tysięcy samolotów i czołgów, bez dostaw angielskich i amerykańskich wysyłanych często z dużym ryzykiem, przypomina "Daily Mail", - Rosja Sowiecka znajdowałaby się w położeniu bez porównania trudniejszym niż obecnie".

Szczególnie ważne w nowej umowie jest zapewnienie dostaw żywności, gdyż nadchodząca zima pod względem aprowizacyjnym zapowiada się w Rosji wręcz katastrofalnie. Wiedzą o tym i spiosą sojusznikowi z pomocą Anglosasi, sojusznik zaś zajmuje postawę taką, jakby mógł niczym nieskrępowany dyktować swoje warunki.

Stanowisko Sowietów. Rosjanie zasiedli do stołu konferencyjnego z jednym żądaniem, powzięcia decyzji, które skrócą wojnę. W tym celu przede wszystkim konieczne jest jaknajszybsze stworzenie frontu lądowego w Europie zachodniej. Inne zagadnienia, w szczególności zagadnienia organizacji przyszłego pokoju odsuwają, zdaje się, na plan dalszy; problem granic radziby wogóle wyeliminować z rokowań. Granice Zw.Sowieckiego, zdaniem moskiewskiej "Prawdy", nie "mogą tak samo stanowić przedmiotu rokowań, jak np. granice St. Zjednoczonych, lub statut Kalifornii". Jeżeli urzędówka komunistyczna ma na myśli granice z przed 17 września 1939r. - wówczas zgoda. Jeżeli jednak włącza w nie ziemie polskie, zagrabione dzięki sojuszowi z Hitlerem - wtedy, jesteśmy o tym przekonani, kamyczek "Prawdy" rzucony do ogrodu Roosevelta, zostanie w sposób właściwy odrzucony.

Stanowisko Anglosasów. Odpowiedź na żądanie natychmiastowego stworzenia tzw. drugiego frontu tym razem dał premier Afryki południowej, Marsz. Smuts, członek brytyjskiego gabinetu wojennego i mąż stanu, którego głos jest słuchany w całym świecie anglosaskim. Oświadczył on, że sprzymierzeńcy zachodni rozpoczną wielkie natarcie na Europę dopiero w przyszłym roku. Angielskie koła polityczne, komentując to oświadczenie, wyrażnie skierowane w stronę konferencji moskiewskiej, starają się uspokoić ludność państw okupowanych, dodając, że ujarzmione narody Europy skorzystać mogą jedynie z działań skutecznych, zaś porywalne natarcie na fortecę europejską wraz z jednoczesnym działaniem na morzu i w powietrzu wymaga takich zasobów, jakich sprzymierzeni najwidoczniej nie będą posiadać przed przyszłym rokiem. Można zatym mieć pewność, że Anglosasi w obecnych rokowaniach stać będą nadal na stanowisku, że tylko ich naczelne dowództwo bez względu na naciski z zewnątrz zadecyduje kiedy i gdzie ma powstać tzw. drugi front.

Anglicy i Amerykanie domagać się będą uznania przez partnera sowieckiego dwóch zasadniczych postulatów. Posunięcia polityczne na oswobodzonym z nieprzyjaciela terenie muszą być wynikiem ogólnego porozumienia, nie zaś decyzji sztabu, czy rządu państwa, którego armia pierwsza wkroczyła na ten teren. Dowód praktycznego zastosowania tej zasady dali Anglo-Amerykanie przez zaproszenie Zw.Sowieckiego do Komisji Śródziemnomorskiej i konsultowanie rządu sowieckiego w sprawach, związanych z wypadkami włoskimi, mimo że ZSRR nie brał żadnego udziału w zwycięskich działaniach na m. Śródziemnym. Drugim postulatem, na który Londyn i Waszyngton kładą silny nacisk jest uznanie prawa narodów, znajdujących się obecnie pod okupacją, do samostanowienia o formie ustroju i przyszłych rządach w ich państwach.

Znając zamiary bolszewickie i metody ich realizowania /"nieskrępowane" plebiscyty pod bagnetami NKWD, wypowiadające "spontaniczne" żądanie ludności połączenia się ze Związkiem Sowieckim/, te dwa postulaty Anglii i Ameryki w rokowaniach z Rosją Sowiecką mają dla nas doniosłe znaczenie, gdyż ułatwią w przyszłości naszą rozgrywkę z Sowietami.

----oooOooo----

Sytuacja w Chinach

Front chiński, drzemiący od paru miesięcy, ożywił się trochę na wschodzie, gdzie najbardziej wysunięta część armii chińskiej i najbardziej oddalona od swoich baz w Czungkingu, zaczęła wykazywać działalność w trójkącie Shanghaj - Hangczou - Nankin. Te trzy miasta stanowią główną bazę japońską przy ujściu Jangtsekiangu i są mocno obsadzone i ufortyfikowane przez Japończyków. Shanghaj i Hangczou są portami morskimi, a Nankin - rzecznym. Połączone są kolejami i szosami. Niezależnie od przebiegu tych walk i sił tam zaangażowanych, sama obecność wojsk chińskich w japonskim trójkącie bezpieczeństwa świadczy o kruchości okupacji japonskiej. Dalsze wypadki pokażą, czy chodzi tu o sprawy lokalne, czy o większą akcję.

Pomimo zapewnień japońskich o wycieńczeniu Czungkingu, nie spieszy się Japonia z zadaniem ostatecznego ciosu przeciwnikowi, wybierając zamiast oręża raczej drogę dyplomacji. Głównym narzędziem tych zabiegów jest Wang Czing Wei, argumentem - wszechazjatyckie braterstwo pod egidą Japonii, a zachętą - rzekome ustępstwa Japonii poczynione rządowi nankińskiemu. Akcentuje się, że Japonia wyzwoliła z pod jarzma ... anglosaskiego Chińczyków w ... Shanghaju, gdzie Japonia zniosła uroczyście Koncesję Międzynarodową. Okupując terytorium stumilionowe, opowiada się o wyzwoleniu dzielnicy miejskiej, do której Chińczycy latami chronili się właśnie przed Japończykami, kiedy ich własny rząd nie był w stanie obronić. Dalszym podarkiem Japonii jest zwrot dawnym właścicielom przedsiębiorstw, zabranych przez wojska japońskie. Ale najniebezpieczniejszym sposobem wywłaszczenia Chińczyków była nie prosta rekwizycja, ale "amalgamacja" przedsiębiorstw chińskich z fikcyjnymi spółkami japońskimi, które nie wnosząc kapitału dostawały połowę akcyj, pocz tym z dochodów przedsiębiorstwa spłacano dawnych właścicieli, albo ich jeszcze bardziej bezceremonialnie kwitowano. O cofaniu tych "legalnych tranzakcyj" jeszcze nie słychać.

Wśród argumentów Wang Czing Weia, nawołującego Czungking do zgody, tj. do poddania się, jest twierdzenie, że Chiny w służbie angielskiej byłyby zmuszone walczyć z dopiero co wyzwoloną Burmą. Otóż nigdy Chiny specjalnie braterskich uczuć pod adresem Burmy nie żywiły, uważając ją w czasach swego imperializmu za krnąbrnego wasala, a obecnie za niezbyt gościnnego gospodarza licznych emigrantów chińskich. Tego rodzaju wywody nie przekonają nikogo w Czungkingu. Jedyne argumenty, jakie mogłyby zrobić wrażenie i zbliżyć Czungking do Nankinu, byłyby to obawy przed wpływami sowieckimi, których Cziang Kai Szek pomimo wspólnej walki z komunistami chińskimi przeciw Japonii zawsze się obawia. Ale Japonia, sama nie prowadząca wojny z Sowietami, nie bardzo może głośno tego argumentu wysuwać. Wobec tego należy odczekać dłuższą chwilę, kiedy wypadki na Dalekim Wschodzie, zarówno od strony Burmy jak i Pacyfiku, bardziej się rozwiną, żeby zobaczyć w Chinach jakieś bardziej decydujące posunięcia.

-----cooOcoo-----

Sytuacja w Chinach

Front chiński, drzemiący od paru miesięcy, ożywił się trochę na wschodzie, gdzie najbardziej wysunięte części armii chińskiej i najbardziej oddalone od swoich baz w Czungkingu, zaczęła wykazywać działalność w trójkącie Shanghaj - Hangczou - Nankin. Te trzy miasta stanowią główną bazę japońską przy ujściu Jangtsekiangu i są mocno obsadzone i ufortyfikowane przez Japończyków. Shanghaj i Hangczou są portami morskimi, a Nankin - rzecznym. Połączone są kolejami i szosami. Niezależnie od przebiegu tych walk i sił tam zaangażowanych, sama obecność wojsk chińskich w japońskim trójkącie bezpieczeństwa świadczy o kruchości okupacji japońskiej. Dalsze wypadki pokażą, czy chodzi tu o sprawy lokalne, czy o większą akcję.

Pomimo zapewnień japońskich o wyniszczeniu Czungkingu, nie spieszy się Japonia z zadaniem ostatecznego ciosu przeciwnikowi, wybierając zamiast oręża raczej drogę dyplomacji. Głównym narzędziem tych zabiegów jest Wang Czing Wei, argumentem - wszechazjatyckie braterstwo pod egidą Japonii, a zachętą - rzekome ustępstwa Japonii poczynione rządowi nankińskiemu. Akcentuje się, że Japonia wyzwoliła z pod jarzma anglosaskiego Chińczyków w Shanghaju, gdzie Japonia zniosła uroczyście Koncesję Międzynarodową. Okupując terytorium stumilionowe, opowiada się o wyzwoleniu dzielnicy miejskiej, do której Chińczycy latami chronili się właśnie przed Japończykami, kiedy ich własny rząd nie był w stanie obronić. Dalszym podarkiem Japonii jest zwrot dawnym właścicielom przedsiębiorstw, zabranych przez wojska japońskie. Ale najniebezpieczniejszym sposobem wywłaszczenia Chińczyków była nie prosta rekwizycja, ale "amalgamacja" przedsiębiorstw chińskich z fikcyjnymi spółkami japońskimi, które nie wnosząc kapitału dostawały połowę akcyj, pobierając dochodów przedsiębiorstw sprzeczno dawnych właścicieli, albo ich jeszcze bardziej bezceremonialnie kwitowano. O cofaniu tych "legalnych tranzakcyj" jeszcze nie słychać.

Wśród argumentów Wang Czing Weia, nawołującego Czungking do zgody, tj. do poddania się, jest twierdzenie, że Chiny w służbie angielskiej byłyby zmuszone walczyć z dopiero co wyzwoloną Burmą, (też nigdy Chiny specjalnie braterskich uczuć pod adresem Burmy nie żywiły, uważając ją w czasach swego imperializmu za krnąbrnego wasala, a obecnie za miezbyt gościnnego gospodarza licznych emigrantów chińskich. Tego rodzaju wywody nie przekonają nikogo w Czungkingu. Jedyne argumenty, jakie mogłyby zrobić wrażenie i zbliżyć Czungking do Nankinu, byłyby to obawy przed wpływami sowieckimi, których Czang Kai Szek pomimo wspólnej walki z komunistami chińskimi przeciw Japonii zawsze się obawia. Ale Japonia, sama nie prowadząca wojny z Sowietami, nie bardzo może głośno tego argumentu wysuwać. Wobec tego należy odczekać dłuższą chwilę, kiedy wypadki na Dalekim Wschodzie, zarówno od strony Burmy jak i Pacyfiku, bardziej się rozwiną, żeby zobaczyć w Chinach jakieś bardziej decydujące posunięcia.

-----oooOooo-----